

No. 281

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzi egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 13 października 1925 r.



W tegorocznych manewrach angielskich brał jako gość osobisty udział król Iraku — Feisul. Królowanie jego zaczyna i kończy się na noszeniu tyklu królewskiego, za niego bowiem rządzi Irakiem.

władza angielska. Na rycinie naszej król Feisul zajmuje drugie z lewej strony miejsce. Irak — jak wiadomo — leży w Azji Zachodniej (Mezopotamja).

życzkę w Stanach Zjednoczonych skazaną na spłatę przez przeciąg kilkudziesięciu lat sum które dzięki procentom niebywale narastają.

Kapitały zagraniczne są nieraz narzędziem nie tylko wymuszeń gospodarczych lecz również politycznych, oddanie w dżierżawę kolei stanowi wprost niebezpieczeństwo militarne dla kraju, w razie ewentualnej wojny.

Co nas jednak skłania oddania monopolu w obcą dżierżawę? Czynnikiem decydującym jest zła gospodarka w tych przedsiębiorstwach, wynika z tego nieudolność czy też nadużycie ze strony funkcjonariuszy. Zdawałoby się że każdy monopol powinien przynosić kolosalne dochody, gdyż monopol nie ma konkurentów w postaci prywatnych przedsiębiorstw i może sobie ustanawiać dowolne ceny. Tymczasem u nas jest inaczej: monopole wskutek złej gospodarki nie przynoszą dochodów, lub dają minimalne dochody.

Aby stan ten zmienić nie należy chwycić się tak radykalnych i niebezpiecznych środków, jak powierzenie majątku państwowego, pod obcy zarząd, lecz należy przeprowadzić sanację gospodarki, i sanację samych organów wykonawczych. Najlepszym dowodem jak długo toleruje się nadużycia, jest sprawa łódzkiego dyrektora monopolu tytoniowego p. Wronki, którego dopiero po wielu miesiącach jego nieuczciwych czynności wraz ze sztabem pracowników zamknięto w więzieniu.

W monopolach państwowych, jak zresztą w wielu innych urzędach państwowych dzieje się to samo, oddanie tych instytucji w „pacht” może w przyszłości spowodować wiele gorszych następstw. Premier Grabski nie powinien nawet w tak niepomyślnych czasach jak obecnie chwycić się niebezpiecznego środka jak wyprzedaż po trochu bogactw Polski. Film z łódzkiego kinematografu powinien być ostrzeżeniem dla p. Grabskiego.

Fm.

WYPRZEDAŻ POLSKI.

WYDZIERŻAWIENIE MONOPOLI PAŃSTWOWYCH OBCYM KAPITALISTOM
MOŻE MIEĆ ZGUBNE NASTĘPSTWA.

W jednym z kinematografów łódzkich jest obecnie demonstrowany film — mniejsza o to, mniej czy więcej logiczny — którego ośnową jest walka o władzę w państwie, tocząca się między dobrą królową a złym księciem. Dobra królowa, zmęczona panowaniem chce ustąpić tronu złemu księciu lecz w ostatniej chwili zmienia zamiar ponieważ dowiaduje się, że książę rokuje z zagranicznymi kapitalistami o sprzedaż monopolu państwowego w tym wypadku — bogactw mineralnych kraju. Ogłoszenie tego dokumentu ludowi jest zaobójczem dla popularności księcia.

W naszym państwie w danej chwili jest sytuacja analogiczna. Coprawda niema u nas żadnej dobrej królowej, chociaż książąt — złych obywateli jest dość dużo; analogia polega tylko na chęci oddania przez państwo monopolu w ręce obce, no, i na ewentualnych konsekwencjach dla tego kłoby taka transakcja przeprowadziła.

W danej chwili rozpatrywana jest ewentualność wydzierżawienia obcemu kapitalistowi aż czterech monopolu: monopolu tytoniowego, spirytusowego, solnego, oraz wydzierżawienie kolei państwowych.

Wydzierżawienie monopolu państwowych pomimo że doraźnie wywarłoby dodat-

ni skutek dla naszej waluty i stanu finansowego państwa, to jednak w późniejszych następstwach swych mogłoby być groźne, jako oddanie się w niewolę ekonomiczną obcemu państwu, niewolę, którą mogła mieć i polityczne konsekwencje.

Już w roku 1923 proponowano nam pożyczkę uzyskaną drogą przez Ligę Narodów, Pożyczka miała być udzielona na dogodnych warunkach, z których tylko jeden warunek był niedogodny — Polska miała się oddać pod opiekę Ligi Narodów, którąby nad nami rozciągnęła dozór polityczny.

Naturalnie że na żadne takie warunki nie mogliśmy się zgodzić, i nigdy nie powinniśmy się zgodzić, nawet teraz gdy państwo jest w ciężkich warunkach materialnych. Chwilowa korzyść — usunięcie kłopotów na pewien czas, nie powinna być czynnikiem rozstrzygającym, gdyż jest to stusia polityka — chowanie głowy w piasek przed niebezpieczeństwem, które tylko odsuwa się na pewien czas.

Jakie niebezpieczeństwo zagraża Państwu, dzięki zaciągnięciu pożyczki oddanej obcemu się w niewolę finansową jakiegos innego państwa, mamy najlepszy dowód na Francji. Francja zaciągnawszy w czasie wojny po-

W poszukiwaniu ostatecznej formuły

(p) Rozmowy bezpośrednie pomiędzy Niemcami i Francją, nawiązane obecnie, odbywają się ten sposób, że p. Briand rozmawia z kanclerzem Luthermem, ponieważ ten ostatni mówi biegle po francusku, podczas gdy p. Chamberlain znów rozmawia po angielsku z ministrem Strömmannem, który nie wystawia się dobrze po francusku.

W rozmowie z p. Briandem kanclerz Luthera długo przedstawiał francuskiemu ministrowi sprawy zagraniczne wewnętrzne trudności niemieckie.

Zadanie koncesji takich, które „pozwalają” nie wracać do Berlina bez przywiezienia „pozor” uwolnienia się od Traktatu Wersalskiego, jak się wyraża „Information Politique”. Z jednej strony Niemcy pozostają nieprzejednane na pozycji, jak zajęły. Z drugiej strony Francja wymaga, ażeby traktaty arbitrażu z Polską i Czechosłowacją nie przyniosły uszczerbku jej sojuszom z temi państwami, oraz zobowiązaniom, jakie one pociągają.

Dziwne artykuły.

O ZNALEZIENIE FORMUŁEK OBEJŚCIA ICH.

nie napaści. Prawnicy przygotowują formuły przez które oraz zmiany tekstów w projekcie pak-
tów. Ten okres rokowań może jeszcze przedłużyć
się na kilka, zanim ministrowie Niemiec, Belgii,
Francji i Anglii zgodzą się na formułę ostateczną.
„Vossische Zeitung” utrzymuje, iż przeciwień-
stwa w rozumieniu art. 16-go znacznie zmniej-
szyły się i, że pod tym względem „znajdzie się już
wyjście”. Sprawa zagwarantowania umów wschod-
nich przez Francję jest trudniejsza, „lecz nie jest
wyłączone, iż trudności te będą wczoniej przewy-
żnione, niż się to dotychczas przypuszczało”. I wo-
góle można dzisiaj znacznie optymistyczniej zapatry-
wać się na możliwość pokojowego porozumienia,
„Vossische Zeitung” w innym artykule przypuszcza,
iż kwestja gwarancji francuskiej załatwiona będzie
w linii kompromisowej między wnioskiem francu-
skim (wyłączną gwarantorką Francja) a wnioskiem
niemieckim (gwarancja Ligi Narodów).

„Gdy się słyszy o tem, iż obydwa te wnioski
nie są już aktualne, nie trudno jest zgadnąć, iż
prawdopodobnie trochę z obydwu tych gwarancji
wrzuci się do jednego kotła, mieszaninę tę podsmą-
ży się w sosie dyplomatycznym i zaprawi ją for-
mą prawniczą”.

„Berliner Tageblatt” w tej samej sprawie in-
formuje, iż jednostronna gwarancja Francji ma
być zastąpiona dwustronną gwarancją, tj., że Fran-
cja każdorazowo przysłaży z pomocą wojskową,
przeciw tej stronie, która złamałaby pokój.

Dziennik pisze, iż wobec znanych stosunków
polsko-francuskich „Niemcy z największą chyba
trudnością mogłyby pójść na taką gwarancję, gdyż
mimo, iż uznają całą dobrą wolę Francji, w wypad-
ku konfliktu, kiedy Niemcy byłyby stroną napad-
niętą, gwarancja taka prawdopodobnie pozostałaby
na papierze”.

„Vorwärts” przychylnie wypowiada się o
wniosku belgijskim w sprawie gwarancji, według
którego oświadczenie Francji miałyby być jedno-
stronnie złożone wobec Ligi Narodów. Stanie się to,
gdy Niemcy przystąpią do Ligi Narodów, gdy po-
dane będzie do jej wiadomości zawarcie paktu za-
chodniego. „Wyjście to miałyby tę pożądaną stro-
nę, iż oświadczenie takie może nie figurować w
umowach arbitrażowych”.

—ooo—

Potrzeby naszego lotnictwa.

Wchodzimy w piąty rok rozwoju komu-
nikacji lotniczej w Polsce. Stworzyliśmy połą-
czenia Warszawy z Gdańskiem, Krakowem,
Lwowem, Poznaniem i Pragę, Krakowa ze
Lwowem, Krakowa z Wiedniem, a w naj-
bliższej przyszłości otrzymamy linie powie-
trzne z Pucka do Kopenhagi i ze Lwowa do
Bukaresztu.

Najbliższe lata wykażą konieczność zor-
ganizowania lotów nocnych, zmusza towarzy-
stwa komunikacji powietrznej do porzucenia,
raz na zawsze małych płatowców i do zastą-
pienia ich conajmniej dwunastuosobowymi,
trzymotorowymi, które będą mogły pokonać
noc i mgie, ale które również umożliwią cią-
głość przelotu jednym samolotem w jednej
dobie olbrzymich przestrzeni np. z Kopenhagi
do Konstantynopola, lub z Warszawy do
Londynu.

Spółeczeństwo musi wymagać od towa-
rzystw komunikacji powietrznej wzmoczenia
czynnika bezpieczeństwa i wygody, koniecz-
nej przy odbywaniu nie dotychczasowych
700 czy 800 klm. w dniu, lecz 3,000 klm. na
dobe.

Towarzystwa komunikacji powietrznej
muszą wymagać od społeczeństw, względnie
od rządów, aby, pozostawiając im troskę i or-
ganizację samego lotu, starały się o wyposa-
żenie ziemi w taki sposób, aby podróż każde-
go samolotu była pewna, tj. aby samolot ko-
munikacyjny był w ustawicznym kontakcie z
portami lotniczymi.

Nie można sobie wyobrazić, aby kole-
j obywać się mogła bez toru, szyn, mostów, tu-
neli, bez całej olbrzymiej ilości pracowników,
konserwujących i pilnujących bezpieczeństwa
pociągu, dających co pewien czas wskazówki
prowadzaczemu pociąg i odbierających od nie-
go jego spostrzeżenia. O ileż większa opieka
należy otoczyć samolot komunikacyjny któ-
ry wprawdzie z natury rzeczy nie potrzebuje
kosztownych, torów, wiaduktów, tuneli, ale
który nie może się obejść bez sygnałów, usta-
wicznie zwracających mu uwagę na kierunek
i napięcie wiatru, warunki atmosferyczne,
wskazujących w nocy, lub podczas gęstej
mgły kierunek lotu, ostrzegających go przed
nawałnicami, względnie przylotami jego

Rokowania w Locarno doszły do pun-
ktu kulminacyjnego, w którym zagwarantowane
są bezpieczeństwo Polski i traktat obronny
francusko-polski. Od tego, czy delegacja fran-
cuska pójdzie na ustępstwa faktyczne wobec
żądań niemieckich, czy też nie pójdzie, zale-
ży los konferencji w Locarno i koniunktura
polityczna dla Polski.

Musimy tedy w fazie decydującej roko-
wań o pakt bezpieczeństwa, śledzić uważnie
i pilnie, jak sprawy, bezpośrednio nas tyczą-
ce, rozwijają się na tle prawno-politycznym,
ponieważ chodzi tam o znalezienie „formu-
łek” prawnych, godzących interesy jednej i
drugiej strony, należy mieć w pamięci te ar-
tykuły traktatu wersalskiego i paktu Ligi Na-
rodów, które Niemcy chcą unieważnić przez
pakt bezpieczeństwa reński.

Jak wiadomo, plan niemiecki polega na
tem, aby przez pakt reński związać zupełnie
Francję na zachód od Renu i nie pozwolić
jej na to, aby interwenjowała zbrojnie w ra-
zie napaści Niemiec na Polskę.

W tym celu żądają oni, naprzód, aby
obszar nadreński zdemilitaryzowany na za-
sadzie artykułów 42 i 43 traktatu wersalskie-
go, stał się obecnie neutralnym, to jest, aby
wojska francuskie nie mogły na ten obszar
wkroczyć w razie pogwałcenia przez Niem-
cy pokoju z Polską. Jasną jest przecież rze-
cza, że Francja może przysięść z pomocą zbroj-
ną Polsce w razie napadu niemieckiego, głów-
nie w tej formie, że wojska jej wkroczą do
prowincji nadreńskich Niemiec, będących
głównym ogniskiem ich siły przemysłowej.

Artykuły, o które Niemcom w tym wy-
padku chodzi, brzmią:

Artykuł 42. Zabrania się Niemcom u-
trzymania lub budowy fortyfikacji, tak na
lewym brzegu Renu, jak na brzegu prawym,
na zachód od linii, wytkniętej na 50 kilome-
trów od strony wschodniej tej rzeki.

Artykuł 43. W paśmie, przez artykuł 42
przewidzianym, wzbroomione są również: u-
trzymywanie lub gromadzenie sił zbrojnych,
bądź stałe, bądź czasowe, a także wszelkie
ćwiczenia wojskowe jakiegokolwiek rodzaju
oraz zachowywanie wszelkich materiałów u-
łatwień mobilizacyjnych.

Artykuł 44. Pogwałcenie przez Niemcy
w jakikolwiek sposób przepisów artykułów 42
i 43 uważane będzie jako dokonanie aktu nie-
przyjacielskiego w stosunku do mocarstw, któ-
re położyły podpisy swe na traktacie niniej-
szym, oraz jako czyn, zmierzający do zakła-
cenia pokoju świata.

Rewizja tych artykułów, gwarantują-
cych Francji bezpieczeństwo od strony Nie-
miec i pozwalających jej na wysłanie swych
wojsk za Ren w razie pogwałcenia postanow-
ień w nich zawartych, w pierwszym rzę-
dzie dotyczy oczywiście Francji, ale obchodzi
i Polskę. Nie wykluczają one bowiem moż-
ności zajęcia Nadrenji w razie ataku niemiec-
kiego na Polskę. Natomiast bezpośrednio do-
tyczy interesów Polski artykuł 16 paktu Ligi
Narodów, stanowiącego, jak wiadomo, inte-
gralną część traktatu wersalskiego.

Otóż co do tego artykułu, Niemcy są nie

spostreżenia dla innych statków powietrz-
nych.

Tak, jak linie kolejowe mają w waż-
nych punktach węzłowych warsztaty repara-
cyjne, oraz składki wyposażone w części zapa-
sowe, jako też w wagony czy parowozy, tak
samo organizacja przyziemna dla lotnictwa
komunikacyjnego musi rozporządzać w dość
licznych punktach lotniskami pomocniczymi,
na których mieściłyby się warsztaty repara-
cyjne, a w ważniejszych, węzłowych pun-
ktach — również zapasowe samoloty.

Może tu coś zrobić jedynie wspólny wy-
silek całego społeczeństwa.

Jasnym jest, jak duża korzyść odnosi
kraj z tak zorganizowanego lotnictwa komu-
nikacyjnego nie tylko w czasie pokoju, ale
również na wypadek wojny, kiedy to w pier-
wszym rzędzie lotnictwo bezapelacyjnie prze-
jęte bywa przez wojskowość. Zysk ten jest
tak bezsprzecznie duży i decydujący, że nie
stoi w żadnym stosunku do poświęcenia po-
ważnych sum na zrealizowanie umiejętnie
rozłożonego planu tworzenia sieci lotnisk.

ustępliwi. Według ich opinii pakt bezpieczeń-
stwa zachodni wyklucza art. 16 paktu Li-
gi zachował swa siłę stoi on bowiem w sprze-
czności jak wogóle sojusze polityczne i woj-
skowe Francji z Polską i Czechosłowacją, z
ogólnym duchem paktu bezpieczeństwa reń-
skiego.

Artykuł 16-ty określa obowiązki państw,
członków Ligi Narodów, w razie, jeżeli jeden
z członków rozpoczął kroki wojenne przeciw
drugiemu. Brzmi on następująco:

ARTYKUL 16

Jeżeli jeden z członków Związku (to zna-
czy Ligi — Objaśnienie redakcji.) ucieka się
do wojny, wbrew zobowiązaniom, przyjętym
w art. 12, 13 lub 15 (wymagającym przedsta-
wienia sporów, grozących wojną, sądem roz-
jemczym, lub Radzie Ligi. — Objaśnienie re-
dakcji, uważany będzie ipso facto za dopusz-
czającego się aktu wojennego przeciw wszy-
stkim członkom Związku. Ci zobowiązują się
zerwać z nim natchmiast wszystkie stosunki
handlowe i finansowe, zakazać wszelkich sto-
sunków między swymi obywatelami a obywa-
telami państwa, które złamało umowę, wre-
szcie przerwać wszelkie porozumienie w spra-
wach finansowych, handlowych, czy osobis-
tych między obywatelami tego państwa a oby-
watelami innych państw, należących do Zwią-
zku lub do niego nienależących.

W podobnym wypadku obowiązkiem Ra-
dy (Ligi Narodów) będzie wskazać poszcze-
gólnym rządów, jakim kontyngentem sił woj-
skowych, morskich i lotniczych każdy z człon-
ków Związku ma współdziałać w siłach zbroj-
nych, przeznaczonych do tego, by wymusić
poszanowanie zobowiązań Związku.

Członkowie Związku zgadzają się nad-
to udzielać sobie wzajemnie poparcia w prze-
prowadzeniu zarządzeń gospodarczych i fi-
nansowych, które będą przedsiębrane na mo-
cy niniejszego artykułu, aby możliwie zmniej-
szyć wynikające z tych zarządzeń straty i nie-
dogodności. Również wspierać się będą wzaj-
jemnie w opozycie przeciw specjalnym środ-
kom, jakie wobec jednego z nich stosować
będzie państwo, które złamało umowę (t. j.
pakt Ligi. — Obj. red.). Wreszcie poczynią
niezbędne zarządzenia, by ułatwić przejścia
przez swe terytoria wojskom każdego człon-
ka Związku, biorącego udział we wspólnej
akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowa-
nia zobowiązań Związku.

Każdy członek Związku, który się stał
winnym złamania jednego z zobowiązań, wy-
nikających z tej umowy, może być wykluczo-
ny ze Związku. Wykluczenie będzie orzecz-
one w głosowaniu wszystkich pozostałych
członków Związku w Radzie reprezentowa-
nych.

Wszystkie państwa zachodnie bez wyją-
tku, uważają, że Niemcy muszą stać się człon-
kami Ligi Narodów, aby pakt bezpieczeństwa
zachodniego, gdyby został zaraz ratyfikowa-
ny, mógł otrzymać siłę prawną. Niemcy we-
szłyby do Ligi, gdyby nie art. 16, wyżej cy-
towany, którego uznać nie chcą i zmienić
pragną.

Urządzenia takie raz na zawsze zrobiją z
Polski, posiadającej świetne warunki tereno-
we, kraj lotniczy, gdyż umożliwia i ułatwia
korzystanie z samolotów.

Z chwila, gdy ukończone będzie zorgani-
zowanie dostatecznej ilości warsztatów lotni-
czych, hangarów, stacji radiotelegraficznych,
meteorologicznych i lotnisk w szeregu odpo-
wiednich miejscowości będzie lotnictwo ko-
munikacyjne i sportowe miało podstawy do
takiego rozkwitu, jakiego życie dzisiejsze od
nas wymaga.

Patrzmy na innych, porównajmy ich i
nasze wysiłki, oraz wyniki pracy. Pamiętaj-
my, że lotnictwo wynagrodzi nam brak mor-
rza, da naszymu przemysłowi i handlowi
swobodę i szybkość działania — podstawy
ich rozwoju. Pamiętajmy o tem, że Anglia,
mimo posiadania największej na świecie ma-
rynarki handlowej i wojennej, wyzwała wszy-
stkie swe siły aby zdobyć przestworza powie-
trzne dla swej sieci lotniczej, że i nasi sąsie-
dzi widzą w lotnictwie podstawę swego
istnienia i zabezpieczenie przyszłości.

Od Redakcji.

Każdy z naszych czytelników ma wiele kłopotów z podatkami, których ilość i uzasadnienie jest dla człowieka nieobeznanego ciężkim orzechem do zgryzienia.

To samo dotyczy rekursów i podań o zmniejszenie podatku.

Chcąc w tej mierze przyjść naszym prenumeratom z pomocą, ustanowiliśmy stałe dyżury w redakcji od 5-6 w poniedziałki i czwartki.

Wszelkie porady są bezpłatne — Wejście ze sklepu Al. Kościuszki nr. 41.

Na raty!

Ubioru męskie. — Ceny najniższe.
Eleganckie jesionki, Falta z folkowymi kołnierkami. Ubrania.

poleca: **B. Wilczer**

Łódź, Półkowska Nr. 14, 2611

Porównajmy budżety Francji Anglii, Rosji, Niemiec i nasz. Nieproporcjonalnie skromne sumy przeznaczają się u nas na lotnictwo. A posiadamy wszystkie atuty. Mamy też ludzi ochoczych, którzy już coś stworzyli, którzy chcą nie tylko utrzymać, ale i rozszerzać nasze lotnictwo. Dajmy im możliwość dalszego budowania tego, co w najbliższej przyszłości może zadecydować o naszym istnieniu.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 12 października 1925 r.

DEWIZY.

Belgia 27.45 Holandia 241.13 Londyn 29.05 i pół Nowy Jork 5.98 Paryż 27.64 i pół Praga 17.80 Szwajcaria 115.73 Wiedeń 84.60 Włochy 24.031 i pół.

Zapotrzebowanie dewiz w sumie przeszło 400.000 dolarów było niemal całkowicie pokryte (od 75 proc do 100 proc.) Dolara w gotówce sprzedawano na giełdzie po 6.10, poza giełdą — po 6.11, Rubla złotego sprzedawano po 3.21-3.18. Poza giełdą nabywano ruble srebrne po 2.21-2.22, 100 kop. bilonu srebrnego 1.04-1.05.

PAPIERY PROCENTOWE:

8 proc. poz. konwersyjna 70 proc.: 6 proc. poz. dolarowa 1920 r. 63.50 proc. 63.75 proc.—63.50 proc. (zł. 379.73-381.22 i pół-379.73); 10 proc. poz. kolejowa 85 proc. — 80 proc. 85 proc., 5 proc. pań. poz. konwersyjna 43.50; 4 i pół proc. Listy zast. ziem. przedw. 17.00-17.05, 16.60; 4 proc. Listy zast. ziem. przedw. 14.00; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy, przedw. 16.25-16.30 4 i pół proc. Listy zast. m. Warszawy, przedw. 13.40; 6 proc. oblig. m. Warszawy 1915-16 r. 8.00

AKCJE.

Banki: dyskontowy 4.85-4.90; handlowy 3.00; zachodni 1.25; zw. spół. zarobk. 4.50 Spiess 2.50; Zgierz 0.28. Siła i światło 0.16; Chodorów 3.40-3.50; Częstocice 1.05-1.10; Gosławice 1.30; Warsz. cukier 1.60-1.65 Firley 0.25; Łazy 0.09; Węgiel 1.20-1.38. IV-em 1.15; Lilpop 0.50-0.55; Modrzejów 2.55-2.70-2.60; Norblin 0.77-0.78; Ostrowiec 4.90-4.70-4.80; Parowozy 0.31-0.30; Pocisk 1.20; Rudzki 0.82-0.81-0.82; Starachowice 1.03-1.02; Żyrardów 6.00-5.10; Borkowski 0.80; Haberbusch 4.85

Tendencja dla Listów zastawnych, mocna z początku, pod koniec osłabia. Zainteresowanie dla akcji większe zwłaszcza w kulię. Poszukiwano: węglowych, spożywczych, Majewskiego. Akcje Banku Polskiej mocniej: 57-58.

Konferencja w Locarno.**Stresemann unika ministra Skrzyńskiego.**

Przed wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

PRZYJAZD MUSSOLINIEGO.

Paryż 12 10. (pat)

„Le Matin“ donosi z Locarno, że Mussolini postanowił przybyć w dniu 14 bm. do Locarno, w celu podpisania paktu reńskiego. Powrót premiera włoskiego nastąpiłby około 16 bm. Dziennik donosi, że policja szwajcarska w związku z tem wydała cały szereg zarządzeń, wzywając znajdujących się w Locarno i Lugano faszystów do powstrzymania się od wszelkich manifestacji w celu uniknięcia demonstracji antyfaszystowskich.

NIEMCY MOGĄ OTWORZYĆ DROGĘ AMERYCCE.

Paryż 12 10.

„Journal“ ogłasza wywiad swego korespondenta w Locarno z jednym z dziennikarzy amerykańskich. Amerykanin oświadczył, że jeśli pakt zostanie podpisany, obecnie nieużytkowane kapitały amerykańskie ulokowane zostaną we Francji i w Anglii. Ponadto, jeśli Niemcy wstąpią do Ligi Narodów, amerykańscy Niemcy, którzy z powodu Wilsona porzucili partję demokratyczną, powrócą do tej partji. Demokraci będą mogli odzyskać władzę i doprowadzą do przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi.

Locarno 12-10 (pat)

Dzisiejsza plenarna konferencja prowadziła dyskusję nad artykułem 16-tym paktu, czyli nad sprawą związaną z wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

Wdług pierwszych informacji, dyskusja prowadzona była w tonie bardzo pojednawczym i widoki porozumienia zarysowują się konkretnie.

Sprawa, o którą walczą Niemcy jest uzyskanie zwolnienia od obowiązkowego stó

sowania sankcji ekonomicznych, wynikających z paktu Ligi Narodów.

Londyn 12-10 (pat)

Z Locarno donoszą, że ministrowie spraw zagranicznych odbywali dziś rano dalsze narady. Jakkolwiek narady te rozpoczęły się o godzinie 10.30 rano, to jednak przed tą godziną odbywały się oddzielne rozmowy z poszczególnymi delegatami. Taka rozmowa poufną prowadził dziś rano minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann z ministrem Skrzyńskim. Rozmowy te miały dać nader zadowalający wynik. Spodziewają się, że w ciągu bież. tygodnia osiągnięte już zostaną ostatecznie na konferencji realne wyniki. W tych optymistycznych poglądach na rezultat wysiłków w Locarno brane są pod uwagę trudności, jakie nasuwają nierozwiązane dotąd kwestje, jak również wyraźna zmiana na lepsze w nastrojach delegatów zdecydowanych osiągnąć porozumienie za wszelką cenę.

Locarno 12 10. (pat)

Dziś rano konferencja zakończyła dyskusję nad sprawą przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Przedstawiciel Agencji Havasa dowiadyuje się, że delegacja niemiecka przed zadeklarowaniem ostatecznego przyjęcia artykułu 16 sądziła 24-godzinny termin, celem zasięgnięcia opinii rządu Rzeszy. Następnie posiedzenie plenarne konferencji wyznaczono zostało na jutro popołudniu. Uczestniczyć w nim będą prawdopodobnie Skrzyński i Benesz, co wskazywałoby nato, że sprawę gwarancji aktów arbitrażowych na wschodzie posunęła się ku pomyślnemu rozwiązaniu.

Po konferencji Chamberlain odbył narady z Briandem.

Kto zbłądził?

Locarno 12-10 (aw)

Minister Stresemann spotkał się dziś rano w czasie półgodzinnej rozmowy u Brianda z ministrem Skrzyńskim.

Charakterystycznym jest, że delegacja niemiecka unikała usilnie spotkania się z delegacją Polski. Wyznaczona na niedzielę konferencja nie odbyła się raz jakoby dlatego, iż zbłądził szofer, potem znowu auto u-

legło uszkodzeniu, tak, że na konferencję było wreszcie zapóqno, co nie przeszkodziło jednak odbyciu się konferencji Stresemanna z Beneszem.

Wszystkie te manewry niemieckie mają na celu doprowadzenie do oddzielnych rokowań z Polską i oddzielnych z Czechosłowacją.

Wynurzenia „Prawdy“.**Sowiety niezadowolone**

ze zbliżenia niemiecko-angielskiego.

Moskwa 12 10, (aw)

„Prawda“ odpowiada w dłuższym artykule na wynurzenia ministra Stresemanna, który wyraził niezadowolenie z powodu ekspozycji Cziczierina, wygłoszonej wobec dziennikarzy niemieckich w Berlinie.

W ekspozycji swoim Cziczierina powołał się na zdania, wygłoszone przez Stresemanna o stosunku do Anglii i Francji. Stresemann dowodził, że Niemcy są pośrednikiem tych dwóch krańcowych dla siebie światów. Dlatego Niemcy, które chcą być w przymierzu z Rosją, muszą się liczyć bardzo również z państwami zachodnimi. Na wiażując do tego Cziczierin oświadczył, że Rosja rozumie, iż Niemcy muszą ułożyć się w jakikol-

wiek sposób z Francją, oraz szukać przyjaźni u Anglii. Rosja jednak rozumie również, iż Anglija nie udziela swej przyjaźni darmo.

„Prawda“, pisząc o tem, zapytuje, jak Niemcy, które wymagają o Rosji ścisłego izolowania się od innych państw wschodniej Europy, zachowałyby się, gdyby na przykład Rosja, która również musi się ułożyć ze swymi sąsiadami, zainteresowała się tym, kto włada nad Wisłą i zaproponowała Polsce przymierze. I gdyby przymierze to opierało się jedynie na samem zabezpieczeniu granic, coby pozwoliło Polsce przerzucić swoje siły na zachód, dla obrony wiecznie niepewnej granicy z Niemcami, czyby Niemcy nie potraktowały tego jako nakroś dla nich niebezpieczny eksperyment.

Łódź - Kutno - Płock.

Otwarcie nowej linii kolejowej.

W dniu 15-go bm. nastąpi uroczyste otwarcie nowo-wybudowanej linii kolejowej Łódź-Kutno-Płock.

Na otwarcie powyższej linii przybędzie p. minister kolej Tyszkiewicz naczelnik budowy nowych linii i wielu wyższych urzędników. Dotychczas na wspomnianej linii jak

ruch pasażerski jak towarowy był prowizoryczny opłata zaś za przejazd była wyższą niż na innych liniach.

Z dniem 15-go bm. opłata za przejazd będzie zniżona i na linii tej stosowana będzie taryfa obowiązująca obecnie na kolejach.

Steiger przed sądem we Lwowie.

Proces o zamach na p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwszy dzień rozpraw.

Lwów 12 10. (pat)

Dziś rano rozpoczęły się przed sądem przysięgłych rozprawy przeciwko Stanisławowi Steigerowi. Po wyznaczeniu sędziów przysięgłych i zaprzysiężeniu, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Trybunał stanowią: sędzię okr. Franke, jako przewodniczący, pp. Getering Chlamtacz i Schweizer. Oskarża prokurator Hryniewiecki. Proszą adwokaci: Grek, Levenstein, Landau, Rosankranz i s.n. Ringel.

AKT OSKARŻENIA STANISŁAWA STEIGERA.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym we Lwowie oskarża przed tym sądem, jako Trybunałem Sądu Przysięgłych pozostającego w areszcie śledczym Stanisława Steigera, syna Chaskla i Rozalji z Bańtów, urodzonego we Lwowie dnia 14 grudnia 1900, przynależnego do gminy Szczerzec w powiecie lwowskim, religii mojżeszowej, stanu wolnego, ukończonego słuchacza praw, urzędnika prywatnego F-my S. A. Coloniale M. bez majątku, zamieszkałego we Lwowie, o to, że we Lwowie dnia 5 września 1925 roku:

a) W zamiarze pozbawienia życia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego rucił na niego, wśród szczególnie obciążających okoliczności, w sposób zdradziecko-podstępny bombę, wypełnioną materiałami wybuchowymi, która jednak tylko wskutek działania przyczyn zewnętrznych nie wybuchła, przedsięwziął zatem jako sprawca w złym namyśle czynność do rzeczywistego dokonania zbrodni skrytobójczego morderstwa prowadzącą, a dokonanie zbrodni jedynie skutkiem przypadku nie nastąpiło;

b) rozmyślnie używał materiałów wybuchowych jako środków rozsądzających dla wystawienia w ten sposób własności zdrowia i życia innych na niebezpieczeństwo, czem dopuścił się ad a) usiłowanej wedle paragr. 8 u. k. zbrodni skrytobójczego morderstwa z paragr. 134 i 135 I. u. k. ad d) zbrodni z paragr. 4 ust. o środkach wybuchowych z dnia 15 maja 1885 r. karygodnych w myśl paragr. 138 u. k. przy zastosowaniu par. 34 u. k.

Do rozprawy powołano 61 świadków, dwóch teczoznawców wojskowych z zakresu badania środków wybuchowych oraz postanowiono odczytać szereg protokołów.

UZASADNIENIE.

W dniach 5 i 6 września 1924 roku gościł Lwów w murach swoich dostojną osobę, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, który po raz pierwszy od czasu wybrania go na najwyższy Urząd w państwie, w tym urzędowym charakterze reprezentanta i Głowy Państwa zjechał do Lwowa celem odwiedzin tego, Krzyżem Virtuti Militari odznaczonego miasta, oraz celem uświetnienia swoim osobistym udziałem zapowiedzianego na dzień 5 września 1924 otwarcie we Lwowie IV Targów Wschodnich.

Radość i entuzjazm tych chwil zmacony jednak został wypadkiem, który zdarzył się w pierwszym dniu pobytu Pana Prezydenta tj. w dniu 5 września 1924 r. w czasie, gdy Pan Prezydent, wracając około godz. 15 z otwarcia Targów Wschodnich i z odwiedzin miejskiego Zakładu Sierot i II Domu Techników, przejeżdżał przez ul. Kopernika i Plac Marjacki do gmachu Województwa. Mianowicie w chwili, gdy powóz, wiozący Pana Prezydenta skręcał u wylotu ul. Kopernika w kierunku Placu Marjackiego, rzucono z pośród publiczności, zebranej na rogu ul. Kopernika w kierunku powozu Pana Prezydenta pakiet, jak się później okazało, petardę, wypełnioną środkami wybuchowymi. Petarda przeleciała nad głową Pana Prezydenta, spadając zawadziła o prawe skrzydło powozu i potracona na ziemi kopytem konia rotmistrza Wysloucha, który pełnił służbę oficera honorowego przy osobie Pana Prezydenta, rozsypała się tak, że do wybuchu jej wskutek tego wypadku nie doszło. Spalił się tylko papier, w jaki petarda była owinięta, oraz część zawartych w petardzie, a następnie na ziemi rozspanych materiałów wybuchowych.

Jako podejrzanego o dokonanie tego zamachu aresztowano na miejscu Stanisława Steigera, który po przeprowadzeniu dochodzeń postawiony został w dniu 15 września 1924 roku przed sąd doraźny.

Sąd doraźny, po przeprowadzonej w dniach 15 i 16 września 1924 r. jawnej rozprawie wyrokiem z 17 września orzekł dla braku jednomyślności sędziów odesłanie oskarżonego przed zwyczajny sąd.

ZEZNANIE PASTERNAKÓWNY.

Jeden ze świadków tego wypadku Marja Pasternakówna, artystka baletu Teatrów Miejskich, zeznała, że stojący przed nią, w odległości dwóch kroków mężczyzna, w jasnym gumowym płaszczu i w jasnym filcowym kapeluszu, z chwilą ukazania się powozu Pana Prezydenta, wykonał ukazańską rękę, w której trzymał jakiś pakiet, owinięty w papier, ruch ku dołowi, następnie zwinął tą ręką półkole w tył poza siebie w górę a z wyprężonej już w górę ręki wyleciał pakunek ponad głowami osób i ponad powozem Pana Prezydenta i spadł za powozem. Pasternakówna miała widzieć ten pakiet w ręce tego mężczyzny jeszcze przed rzuconiem i stwierdziła, że są to cukierki i mężczyzna ów w celach owaacji zamierzał rzucić te cukierki do powozu Pana Prezydenta. Gdy jednak pakiet ten w chwili upadku wybuchł dymem, zorientowała się w sytuacji, że mężczyzna ów rucił bombę. W tej chwili mężczyzna ów obrócił się twarzą do Pasternakówny, która mogła zaobserwować twarz jego podłużną, bez zarostu w dużych okularach, w dużych okularach, w czarnej oprawie. Pasternakówna przerażona zdołała tylko krzyknąć głośno „Pan, pan“, bojąc się wypowiedzieć dalsze słowa, iż rzucił bombę, aby ją ów mężczyzna lub jego spółnicy nie obili. Na krzyk ten mężczyzna ów, nie mówiąc ani słowa, pożałując uciekając w głąb ul. Legjonów, a Pasternakówna, biegnąc za nim wołała głośno na policję, aby aresztowała pana „w jasnym płaszczu i okularach“.

JESZCZE JEDEN ŚWIADEK.

W tym samym czasie zwrócił uwagę na tego samego mężczyznę, jako podejrzanego przez siebie o rzucenie bomby drugi świadek, dr. Feliks Lewicki, aplikant sądowy, mianowicie świadek widział, że ktoś z grupy ludzi stojących na chodni-

ku rzucił w kierunku powozu Pana Prezydenta pakiet w kształcie walca. Gdy pakiet ów zaczął dygotać, świadek zwrócił uwagę na miejsce, skąd pakiet został rzucony; z miejsca tego, mianowicie z grupy ludzi tam stojących wybiegł mężczyzna wysoki w jasno zielonkawym płaszczu gumowym, w popielatym kapeluszu, o twarzy góloniej, w okularach o czarnej oprawie. Świadek Lewickiego uderzyła niezwykła i nienaturalna błądność twarzy tego uciekającego mężczyzny, do myślał się więc, iż jest on sprawcą zamachu. Po biegu więc za nim, wołając słowa „Trzy, trzy, pać“. Mężczyzna, ścigany ten sposób przez świadka Lewickiego identycznym był z mężczyzną, za którym biegła i na którego wskazywała Pasternakówna; wbiegł on do bramy domu ul. Legjonów 1, przeszedł przez sień ku podwórzu, nie wchodząc jednak na nie, zaprócił i zdjawszy kapelusz z głowy wolnym krokiem wracał ku wyjściu na ulicę Legjonów.

Powyższe wyniki śledztwa uzasadniają tedy pociągnięcie obwinionego Steigera do odpowiedzialności karnej, za czyny na wstępie wymienione.

STEIGER O KRYTYCZNYM DNIU.

Lwów 12-10 (pat)

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano Stanisława Steigera.

Oskarżony nie poczuwa się do winy, następnie przedstawił on przebieg swego życia. W krytycznym dniu miał iść do biura, w którym praca rozpoczynała się o godzinie 3-ciej. Ponieważ miał napisać jakiś list gratulacyjny dla szefa biura, wyszedł z domu wcześniej i kiedy przechodził ulicą Kopernika, zobaczył kordon policji i tłumy i przypomniał sobie, że prezydent jest we Lwowie. Zatrzymał się na chwilę, aby ujrzeć Pana Prezydenta.

Natem o godzinie 2,30 dalsze rozprawę odroczone do jutra, do godziny 9-tej rano

Parlamentarzyści francuscy w Polsce.

Uroczyste przyjęcie na cześć gości.

Poznań 12 10. (pat)

Parlamentarzyści francuscy podejmowani byli wczoraj przez wicemarszałka sejmu Plucińskiego, w jego majątku Święcimiu.

Wieczorem goście byli w teatrze wielkim na przedstawieniu, podczas którego zebrana tam publiczność zgotowała im serdeczną owację.

O godz. 22-giej wojewoda Bniński podejmował parlamentarzystów francuskich w wielkiej sali hotelu Bazar, obiadem, w którym poza gośćmi francuskimi wziął udział wicemarszałek Pluciński, prezydent Poznania Ratajski, przedstawiciel M.S.Z., i ambasady polskiej w Paryżu, szereg senatorów i posłów, naczelni redaktorzy prasy i inni. Pierwszy toast wznosił na cześć gości wojewoda Bniński, poczem przemawiał wicemarszałek Pluciński. Na te przemówienia odpowiadał deputowany Guillemaond.

Następnie orkiestra wojskowa odegrała francuskie i polskie hymny narodowe. Wśród serdecznego nastroju zebranie przetrwało do późnej nocy, poczem o godzinie 1,15 w nocy goście francuscy odjechali do Katowic.

Katowice 12-10 (pat)

O godzinie 8.10 pociągiem pośpiesznym z Poznania przybyli parlamentarzyści francuscy w towarzystwie przedstawicieli M. S. Z. Na powitanie gości przybyli na dworzec wojewoda Bniński marszałek sejmu śląskiego Wolny, prezydent miasta Górnik, gen. Horoszkiewicz, komendant policji Wróblewski, starosta Seidler i inni. Orkiestra odegrała Marsyljanke „Jeszcze Polska nie zginieła“ poczem goście udali się samochodami do Wełnowa na zwiedzenie cynkowni, a następnie do Chożowa

Katowice 12-10 (pat)

Po przybyciu gości francuskich do Królewskiej Huty zarząd „Skarbofermu“ podejmował gości śniadaniem. Po śniadaniu goście powrócili do Katowic i obiecali samochodami większą część okręgu przemysłowego. O godzinie 6 wieczorem podejmowało gościny województwo objadem w hotelu Savoy.

Wieczorem nastąpił odjazd do Krakowa

WIZYBNOŚCI POLITYCZNE.

Z komisji sejmowych.

(wp) Sejmowa komisja Reformy rolnych obradowała wczoraj na posiedzeniu poobiednim nad poprawkami, przyjętymi przez senat do projektu ustawy o reformie rolnej. W wyniku obrad zatwierdzono poprawki senatu do 1-szych 26-ciu artykułów. Zasadniczo przyjęto redakcyjne i statystyczne poprawki.

Artykuł 26-ty przyjęto w redakcji za-

proponowanej przez senat. Wniosek posła Potonińskiego po odrzuceniu wszystkich poprawek z wyjątkiem stylistycznych, upadł.

Wyjazd ministra Sokala.

(wp) Minister Pracy i Opieki Społecznej inż. Franciszek Sokal wyjechał dn. 11 bm do Genewy na 29 sesję Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, która się rozpocznie dn. 15 bm. W czasie nieobecności zastępować będzie p. ministra w czynnościach urzędowych podsekretarz stanu inż. Jan Jankowski.

Awantury żydowskie w Krakowie.

TLUM ŻYDÓW USIŁOWAŁ WTARGNAĆ DO KLASZTORU.

W środę około godz. 8.30 wiecz. zdażali do klasztoru Augustjanów major 16-go pułku piechoty A. Szczur na Kazimierzu w Krakowie w towarzystwie swego kolegi byłego kapelana wojsk polskich ks. Kani. Przechodząc ulicami zamieszkałymi przeważnie przez żydów, a śpiesząc się, aby zdażyć do klasztoru przed zamknięciem bramy, major Szczur potracił przez nieuwagę przechodzącego żyda. Ten mimo natychmiastowego przeproszenia ze strony oficera zaczął z krzykiem podążać za idącymi majorem i księdzem, skutkiem czego wywołał zbiegowisko. Zebrany tłum ży-

dów przyjął groźną postawę wobec majora Szczura i ks. Kani i zaczął wykrzykiwać ordynarnie pod adresem armii.

Gdy major Szczur i ks. Kania dobiegli do klasztoru, i tam się zatrzymali, tłum żydów w liczbie 2000 osób, otoczył klasztor i usiłował wtargnąć do wnętrza. Ze strony rozbawionego motłochu żydowskiego dały się słyszeć wrogie okrzyki. Dopiero posterunkowi policji państwowej Boksa wezwał telefonicznie do klasztoru oddział policjiny, który po przybyciu na miejsce rozpedził gawiedź.

Wykopiska przedhistoryczne na Wołyniu.

NA ŚLADACH GŁĘBOKIEJ STAROŻYTNOŚCI.

We wsi Gródek, o 8 km. na zachód od Równego, zostały odkryte ślady obozowisk pierwotnych mieszkańców Wołynia. Na głębokości 7 mtr. od powierzchni znaleziono pozostałości ognisk, bardzo liczne kości zwierząt dyluwialnych (mamuta, renifera, wołu pizmowego i t. p.), pracownice wyrobów krzemienych w postaci bogatych skupień, zawieszonych fragmenty bul krzemienych w różnym stadium obróbki, rdzenie, wszelkiego rodzaju odpadki przemysłowe i wióry oraz liczne narzędzia całej i uszkodzone. Znaleziono również wyroby z kości, rogu i kła mamuta, liczne kopalne muszle z otworami do zawieszania, paciorki cylindryczne, wykonane z koralu, barwnik mineralny, — hematyt, służący niewątpliwie do malowania ciała.

Odkryte w Gródku stanowiska człowieka przedhistorycznego sięgają głębokiej staro-

żytności. Reprezentują one wczesne stadium epoki młodszego paleolitu, t. zw. okres orinjacki. Ścisłe określenie wieku w latach — jest niemożliwe — w przybliżeniu okres ten przypada na około 200.000 lat przed Nar. Chr.

Systematyczne badania wykrytych osiedli przedhistorycznych prowadzi z ramienia Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych — Konserwator Ludwik Sawicki. Zgromadzone dotychczas bogate materiały wykopaliskowe stanowią własność powstającego w Warszawie Państwowego Centralnego Muzeum Archeologicznego.

Opracowanie naukowe wyników badań w Gródku będzie opublikowane w organie P.G.K.Z.P. „Wiadomości archeologiczne”.

Badania naukowe potrwać przypuszczalnie do końca października i będą kontynuowane w roku następnym.

Wyrodny syn.

W PRZEDDZIEN SWEGO ŚLUBU

Przodownik X komisariatu, p. Rapacki w Warszawie przechodząc onegdaj o godzinie 9-ej rano ulicą Ordynacką, spotkał mężczyznę biegnącego bez czapki.

Nieznamy, na widok funkcjonariusza policji, zmieszał się, po chwili jednak podszedł z miną zdecydowaną i oświadczył:

— Może pan przodownik do mnie pozwoli na Kopernika 14. Przed chwilą umarła mi matka, Walerja Boczkowska.

Rzucające się w oczy zdenerwowanie i trwoga wydały się p. Rapackiemu podejrzane.

Choć właśnie wracał od zajęcia do domu, podążył jednak pod wskazany adres,

ZAMORDOWAŁ WŁASNA MATKĘ.

gdzie w pokoiku nad sklepem spożywczym znalazł nieboszczkę.

Zwłoki staruszki leżały na otomanie. Przodownik zajął się oględzinami miejsca, następnie — trupa.

Wszystko świadczyło o nienaturalnej śmierci. Głęboka rana na skroni i ślady krwi na podłodze, która niewątpliwie szorowano przed chwilą, gdyż była jeszcze wilgotna.

— Pańskie imię i nazwisko? — zagadnął przodownik.

— Władysław Boczkowski.

— Jest pan aresztowany.

Dozorca, z polecenia p. Rapackiego, zaawiadomił telefonicznie władze.

Po upływie kilku minut do sklepiku wkroczyli funkcjonariusze X komisariatu, a o godzinie 10-ej przyjechał samochodem zast. kierownika II rejonu urzędu śledczego, p. Czerwiński, następnie inspektor p. Sonneberg i prokurator p. Borowski.

Władysław Boczkowski płacze się w zeznaniach.

Początkowo twierdził, że matka, schodząc po schodach do sklepiku, upadła i uderzyła się głową o róg stołu. Następnie zmienił zdanie.

— Pchnąłem matkę po pijanemu — rzekł — upadła i więcej się nie podniosła.

Bardzo obciążające są zeznania sasiadów.

Między innymi p. Wasilewska słyszała nad ranem przez ścianę głośne krzyki w mieszkaniu Boczkowskich. Inni sasiadzi charakteryzują Władysława Boczkowskiego jako złego syna, który bił matkę i zabierał pieniądze z jej sklepiku.

W portfelu domniemanego zabójcy znaleziono 1240 złotych — sumę, jaka nigdy dotychczas nie rozporządzała.

Wczoraj miał się odbyć ślub Władysława Boczkowskiego.

Przy tej okazji spędził onegdajszy wieczór na hulance z kolegami.

Brat aresztowanego, Edmund jest funkcjonariuszem policji. Przed rokiem nie mogąc żyć w towarzystwie awanturniczego brata, przeniósł się z Warszawy na Kresy Wschodnie.

—o—

Wypadek samochodowy min. Lindego.

k) Ofiarą wypadku samochodowego padł o godz. 1-ej po poł. minister Linde, prezes P.K.O.

W powrotnej drodze z ministerstwa skarbu do P.K.O., u wylotu ulicy Granicznej, na samochód, wiozący ministra Lindę, najechało auto ciężarowe, oznaczone policyjnym 1645.

P. minister Linde znajdując się w obliczu katastrofy, usiłował odruchowo wyskoczyć z samochodu.

Zderzenie jednak samochodów było tak silne, że minister Linde podczas wyskakowania stracił równowagę, i twarzą uderzył w szklane drzwi samochodu, doznając ogólnego potłuczenia i pokalectwa twarzy.

Nie chcąc wywoływać na ulicy zbiegowiska, p. minister Linde natychmiast po wypadku pomimo silnego bólu i doznanych ran twarzy, kazał się odwieźć do gmachu P.K.O. przy ul. Jasnej, gdzie mieści się również mieszkanie prywatne p. ministra.

Tutaj dopiero, na widok okrwawionego ministra, wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który udzielił p. Lindemu pierwszej pomocy.

Wedle opinii lekarzy, minister Linde nie będzie mógł opuścić mieszkania w ciągu 2—ch tygodni. Stan jego zdrowia jednak nie budzi poważniejszych obaw.

JUR.

29)

Światła i cienie.

Jednakże pomimo takiego oświadczenia Iza zajęła się uporządkowaniem włosów i nie upłynęło nawet dziesięciu minut, gdy była gotowa już do drogi.

Za nic w świecie nie pozostałaby w domu, tak była ciekawa ujrzeć pannę Kalinowską. To też gdy z powrotem upięta potargana przez Wirskiego włosy oświadczyła ze śmiechem:

— Chociaż powinnam się gniewać na ciebie, mój Zygmuncie, jednakże tym razem daruję ci wspaniałomyślnie twoje przewinienie i jadę wraz z tobą do kościoła.

Atoli Wirski, w czasie gdy Iza czesała się, powziął zupełnie inny plan.

— Niechaj Iza uda się do kościoła tylko z samym Olęckim — postanowił — ja zaś zostanę w domu. Natomiast jutro pojedę do Kalinowa w stosownej chwili powiem Zosce że Olęcki stara się o Izę. Przypuszczam, a nawet jestem pewien, że wówczas panna Kalinowska napewno przestanie myśleć o Kazimierzu.

Więc też gdy Iza powiadziła, że może już jechać do kościoła odezwał się z udanym smutkiem w głosie:

— Żałuję bardzo, że nie będę mógł ci towarzyszyć. Głowa boli mnie ogromnie, a na dworze

taki upał i kurz, więc obawiam się żeby mnie jeszcze więcej nie rozboleła.

Jedź do kościoła z Kazimierzem ja zaś pozostanę w domu; położę się i przypuszczam, że ból minie, a gdy wrócicie będę już zdrow zupełnie.

— W takim razie to i ja pozostaję w domu — oświadczyła Iza, obawiając się w duchu aby Zygmunt nie zgodził się na jej projekt.

Obawy jej jednak były płonne: Wirski nie chciał na to pozwolić, aby Iza pozostała w domu.

— Jedź, jedź — namawiał — nie zważaj na mnie.

Izie zupełnie na tem nie zależało czy Wirski pojedzie czy też zostanie w domu; to też jedynie tylko dla zachowania pozorów troskliwości, przez parę minut nie chciała się zgodzić z postanowieniem Zygmunta, wreszcie udając, że ulega jego namowom zgodziła się pojechać do kościoła.

Olęcki już blisko pół godziny oczekiwał koło powozu na Izę, oraz Wirskiego i cierpliwość jego wyczerpała się już zupełnie uradcał się więc zmiernie gdy wreszcie ujrzał zbliżającą się Izę.

— A gdzie Zygmunt? — zawołał, myśląc ze złością, że teraz na Wirskiego będą musieli czekać.

— Nie jedzie — powiedziała Iza opierając się mocno na rękę Olęckiego, który pomagał jej wsiąść do powozu.

Kazimierz usadowił się obok niej i po chwili zniecierpliwionym głosem restojem konie rwały rączko z kopyta cienista droga prowadząca od pałacu

w stronę rzeki.

— Dla czego Zygmunt nie pojechał — dopytywał się Olęcki — przecież to on sam dał projekt odwiedzenia kościoła w Kalinowie.

— Chory jest.

— Chory? — zdziwił się Kazimierz. — Wiedziałem go przed godziną i zdrow był jak ryba, coż mu się więc mogło stać w tak krótkim czasie?

— Nie jest znowu tak niebezpiecznie chory jak może pan przypuszczać — roześmiała się Iza od staniając w uśmiechu rząd drobnych białych zębów, wychylających się z poza purpurowych warg.

— Więc co mu jest?

— Boli go głowa i dlatego pozostał w domu. Rozmowa się urwała. Olęcki był zły na Wirskiego.

— Wysłał mnie ze swoją kochanką — myślał — do kościoła żeby mnie wszyscy razem z nią widzieli; sam zaś pozostał w domu.

Napewno panna Kalinowska będzie w kościele; abym tylko nie był zmuszony przedstawić jej Izę, która uchodzić ma za siostrę cioteczna Wirskiego. Gdyby się tak wydało, że to jest kłamstwo ładniebym wyglądał.

Miał ogromną ochotę wyskoczyć z powozu i powrócić do Zalesia. Od czasu do czasu spoglądał ze złością na Izę, która z odwróconą od niego głową zapatrzona na ciemne bory, które ciągnęły się po prawej stronie drogi, pograżała była w głębokiej zadumie.

(d. c. n.)

Bitwa chłopska pod Lwowem.

WIEPOROZUMIENIE Z POWODU KOBIETY.

Przed paru dniami w południe na Rynku we Lwowie doszło do małej utarczki słownej między gospodarzami ze Zboisk, a głównie między Janem Polciem, a żoną Stanisława Domaradzkiego. Mianowicie żona Domaradzkiego potracona przez jakiegoś osobnika, potraçała też mimowolnie stojącego obok niej Polcia, który mocno się obraził i wszczął z Domaradzką kłótnię. Wkrótce jednak sprawa zo stała wyświetlona i Połcie, aby przeprosić Domaradzka zaprosił ją do sąsiedniego szynku na wódkę, a następnie zabrał ją na swoją furę i odjechali do domu.

W międzyczasie, inni sąsiedzi, widząc sprzeczkę Polcia z Domaradzką, udali się czempredzej do Zboisk i uwiadomili Domaradzkiego o zajściu i po bicu jego żony tu mocno się zirytował i szybko zmobilizował kompanję złożoną ze swych sąsiadów ze Zboisk i zaopatrzony w koły, wsadził ich na furę i ruszył z odsieczą swej żonie do Lwowa.

Obie fury spotkały się na gościńcu przed Zboiskami. Domaradzki na widok nadjeżdżającego Polcia, wstrzymał konie i cała jego kompanja zsiadła z fur i hejże na Polcia. W tej samej chwili

nadjechał autem od strony Lwowa zam. w Zboiskach inspektor policji p. Łukomski, w towarzystwie b. komisarza Jakubowskiego.

Insp. Łukomski spostrzegłszy na gościńcu bójkę, gdzie 6 osobników młóciło jednego przeciwnika, zatrzymał auto i wszedł między walezących. Rozkaz jego natychmiastowego zaprzestania bójki odniósł ten skutek, że jeden z napastników, a mianowicie Domaradzki, który przedtem już złamał rękę Polciowi, skierował kij przeciw p. Łukomskiemu i Jakubowskiemu, a jego towarzysze zajęli również groźną postawę.

Znienacka osaczony inspektor Łukomski, do był szabli i ciał nią Domaradzkiego, raniąc go lekko w głowę. Na ten widok napastnicy zbiegli. Wówczas insp. Łukomski zatelefonował do Pogotowia ratunkowe, które Domaradzkiego opatrzyło i pozostawiło w opiece domowej.

Energiczne wkroczenie insp. Łukomskiego z narażeniem własnego życia, uratowało nieszczęsnego Polcia od niechybnej śmierci, gdyż bezwzględnie towarzysze Domaradzkiego w bestjański sposób zmasakrowaliby swą ofiarę.

Oby to było prawdą.

P. NATAN SOKOŁOW TWIERDZI, ŻE ŻYDZI CHCĄ WYWĘDROWAĆ Z POLSKI.

P. Natan Sokołow, prezes „Sjonistycznej egzerykutywy“ w czasie przejazdu w ostatnich dniach przez Zürich udzielił wywiadu przedewszystkiem o Polsce i o Żydach współpracownikowi „Israelitisches Wochenblatt“. Interesujące oświadczenia p. Sokołowa przedrukowane przez wiedeńską „Morgenzeitung“, w tem co dotyczy sprawy żydowskiej w Polsce przedstawiają się jak następuje: Sto sunki między Polakami i Żydami w ostatnich czasach — mówił p. Sokołow — poprawiły się. Przypisywać to jednak należy w mniejszym stopniu przełomowi w publicznej opinii, niż temu, że poprostu zmęczono się ciąglem zajmowaniem się bolesną żydowską sprawą. Jako pochoop do polepszenia stosunków uważać należy świeżo zawartą ugodę między Żydami i partjami rządowymi. Chociaż ugoda ta, sama w sobie, musi być uważana za godną uznania, to jednak traci ona na praktycznym znaczeniu wskutek panującej w kraju gospodarczej depresji... Gospodarcze położenie Żydów w Polsce jest dzisiaj złe. Na gospodarczej depresji wszak

ze cierpią przedewszystkiem Żydzi, ponieważ oni przedewszystkiem zajmowali się przemysłem i drobny przemysłem i im brakuje dzisiaj rynków zbytu, szczególnie Rosji. Żydzi w Polsce sami nie mogą pomóc.

Dlatego chcą oni wszyscy (oby to było prawdą Red.) wywędrować i mianowicie wyłącznie do Palestyny, ponieważ Ameryka jest zamknięta.

I jeszcze w zakończeniu owego wywiadu p. Sokołow dodał, że „Żydowskie robotnicy w Palestynie, którzy w 60 proc. pochodzą z Polski, przedstawiają właśnie najbardziej pod względem narodem godny zaufania element i są bardziej niż inni propagatorami hebrajskiej mowy i kultury“.

Chociaż po wyemigrowaniu Żydów, „Rozwój“ będzie musiał prawdopodobnie zmniejszyć objętość o jakie dwie strony przynajmniej, bo wtedy o Żydach nie będzie miał potrzeby ani ochoty pisać, to jednak z głębokości duszy swej Redakcja życzy jarmułkowej braci „szczęśliwej drogi!“

Oby jak najprędzej!

Skon zasłużonego kapłana literata.

Ś. p. ks. Jan Gnatowski (Jan Łada).

Zmarł w Warszawie ś. p. ks. prałat Jan Gnatowski, znany kapłan, literat i publicysta. Urodził się w Humańszczyźnie, kształcił w Rydze, wyższe studia odbywał w Krakowie i Wiedniu, poczem podróżował po Włoszech i Grecji.

Przed 43-ma laty osiadł w Warszawie, gdzie rozpoczął pracę pisarską w „Wieku“. Rozwijał też szeroką działalność wśród młodzieży. Prześladowany za to przez rząd na jeźdźcy musiał wyjechać zagranicę. Wówczas to wstąpił na teologię w Insbruku, którą ukończył w 1888 r.

Przez szereg lat był sekretarzem nuncjatury w Monachium.

Nie mogąc wrócić do b. zaboru rosyjskiego osiadł we Lwowie, gdzie był przez pe-

wien czas wikariuszem kościoła parafialnego a następnie prefektem szkół średnich.

Przez cały ten czas oddawał się pracy literackiej i publicystycznej. Prace literackie podpisywał pseud. Jan Łada.

W 1905 r. otrzymał pozwolenie na powrót do Warszawy, gdzie też pozostał na stałe. Napisał szereg powieści, nowel, oraz prac publicystycznych.

Władze duchowne nadały mu godność prałata domowego Ojca św. i kanonika honorowego katedry żytomierskiej, ostatnio tytuł rektora kościoła popaulińskiego św. Ducha w Warszawie.

Zgon tego zasłużonego kapłana i działacza budził żal ogólny.

Zmarł, przeżywszy lat 70.

Interesy p. Lindego.

RZĄD DAŁ ZAROBIC P. LINDEMU PÓLTORA MILJONA ZŁOTYCH.

W Warszawie krąży pogłoski, że sanatorium dr. Duskiego własność p. Lindego) w Zakopanem zostało zakupione przez Rząd.

Według tychże pogłosek suma kupna wynosi 450,000 dolarów, wypłaconych obligacjami kolejowymi.

Jeśli to prawda, to czy w okresie sanacji, gwałtownych sanacji, i braków, nabytek ten był nieodzowny, tembardziej, że fachowcy w treści zakupionego sanatorium cenią tylko na 1,500,000 złotych czyli o 50 proc. mniej od ceny zapłaconej.

Sensacyjny proces we Wiedniu.

W SPRAWIE TRANSPORTU BRONI DO POLSKI.

Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu wielki proces firmy Juljusza Brick, przeciw austriackiemu skarbowi państwa, pozostający w związku z dostawą broni do Polski w czasie

wojny z bolszewikami.

Proces ten, który w swoim przebiegu od służy stanowisko międzysojuszniczej komisji kontrolnej w sprawie wspomnianego tran-

Tilden, król tenisu.



Amerykańskie mistrzostwo w zawodach tenisowych zdobył tego roku „król tenisu“, znany sportsmen Tilden.

sportu broni do Polski, ma podłoże następujące:

W roku 1920 zakupiła austriacka firma Juljusza Brick w austriackim urzędzie demobilizacyjnym broń i amunicję wartości 67 mil. koron. Broń ta miała być wysłana do Polski, walczącej podówczas z bolszewikami, transport został jednakowoż zatrzymany w Wiedniu-Neustadt przez austriacką radę robotniczą. Firma zwróciła się do międzysojuszniczej komisji kontroli z prośbą o interwencję. Komisja ta orzekła, że wywóz broni sprzeciwia się postanowieniom traktatu pokojowego i dopiero dzięki energicznej postawie rządu polskiego, komisja zgodziła się na zwolnienie transportu pod tym jednakowoż warunkiem, że cena kupna uważana będzie jako spłata reparacyjna rządu austriackiego.

Obecnie firma Brick skarży austriacki skarbowy państwa o 45 miliardów koron, tj. o różnicę pomiędzy ceną, przyznana republice austriackiej jako spłata reparacyjna, a ceną, jaka swojego czasu firma Brick uzyskała. Proces budzi tem większe zainteresowanie, że prokuratorii skarbu w Wiedniu nic nie wiadomo o spłatach reparacyjnych w związku z aferą Bricka.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH DO BELGJI.

k) Dyrekcja kopalni Winterslag w Belgji przesłała do Konsulatu Polskiego w Antwerpii oficjalne pismo z prośbą o dostarczenie 100 wykwalifikowanych w robocie podziemnej robotników.

Znaczący robotnik polski, jako posiadający wybitne kwalifikacje, jest w Belgji bardzo pożądanym. Liczba zapotrzebowania robotników sięga około 1000 osób.

Na przeszkodzie w dawaniu pracy robotnikom Polakom stoi sprawa kontraktów.

W braku specjalnej konwencji, Urząd Emigracyjny wymaga od kopalni przyjęcia kontraktów francuskich, na co Belgowie nie chcą się zgodzić.

Sprawę tę należałoby jak najprędzej uregulować. Nadmiar robotników kopalnianych w Polsce może znaleźć w Belgji bardzo dobry teren pracy.

ZJAZD LEŚNIKÓW Z BYDGOSZCZY.

Na dzień 8 listopada został zwołany zjazd leśników w Bydgoszczy. Zjazd organizuje Związek Zawodowy Leśników, wzywając do wzięcia udziału wszystkich członków oddziałów Pomorskiego, Bydgoskiego i Kaszubskiego.

Na porządku dziennym obrad znajdują się niezwykle żywotne sprawy: 1) o uporządkowaniu stosunku służbowego, którego brak tylko w tych trzech okręgach Rzeczypospolitej, 2) o sprawie bytu materialnego leśników, 3) o zjednoczeniu wszystkich wymienionych wyżej trzech oddziałów w jeden pod nazwą oddziału Pomorskiego.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Dobrodziej socjalistów.

TOWARZYSZE NIEMIECCY JEDLI I PILI ZA PIENIADZE BARMATA.

Niemieckie pisma lewicowe oględnie, prawicowe — natomiast bez osłonek, opisują szczegóły śledztwa w sensacyjnej aferze Barmatów. Aferzystów żydowskich, którzy naciągnęli niemiecki bank państwowy na olbrzymie kredyty, dzięki swoim stosunkom w „najwyższych sferach” socjalistycznych i — łapówkom, wypłacanym wysokim urzędnikom niemieckim. Zamieszany w te afery b. minister poczty popełnił — jak wiadomo — samobójstwo w więzieniu Moabickim.

Socjaliści i demokraci usiłowali całą tę sprawę załatwić jakos po cichu i polubownie. Nie dopuścili jednak do tego narodowcy i komuniści i doprowadzili do wybrania specjalnej komisji śledczej parlamentu.

Komisja ta odbyła już 50 posiedzeń, afera bowiem obejmuje szerokie koła ludzi i spraw. Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia tej komisji zawiera bardzo drastyczne momenty. Jeden ze świadków, Holzman, również żyd i taki sam „kombinator”, jak Barmat złożył szereg ciekawych zeznań w sprawie działalności Barmata i jednego z jego pomocników, Kutiskera, oczywiście, również żyda. Ten Kutiskier nie miał wielkiego respektu dla

Niemców wogóle. W Niemczech są — według jego oświadczenia — tylko dwie kategorie ludzi: — idjoci i łapownicy.

Z dalszych zeznań Holzmana wynika, że Kutiskier otrzymał z banku państwowego ćwierć miliona marek, wpisanych na jakieś wydatki dyspozycyjne, a przeznaczone faktycznie na łapówki dla urzędników tegoż banku.

Niemniej sensacyjnie brzmią dalsze rewelacje. Twierdzą one, że Barmat „finansował” różne imprezy polityczne partii socjalistycznej w Niemczech i II Międzynarodówki. I tak naprz. m. in. finansował podróż Kautskwego, Mac Donalda i Snowdena do Gruzji, w roku 1920, płacił rachunki restauracyjne za kilku innych działaczy socjalistycznych. Wzmiem Barmat prowadził różne interesy handlowe z centralą zakupów hurtowych kooperatyw, wbrew jej życzeniom, pod wpływem „wpływowych” przywódców partynnych.

Znaczna część tych spraw wciągnęli komuniści i zmusili komisję do urzędowego stwierdzenia tych faktów.

Wieżniacy puścili się w pogoń i wdrapawszy się na wieżę, zdołali go wypłoszyć. Latał ociężale i niepewnie, widocznie oślepiiony światłem dziennym. Po dłuższym łowach zdołano go wreszcie ubić.

Cudaczny ten okaz rodu nietoperzy miał rozmiary średniej wielkości psa i ważył niespełna 25 kila. Ciało było pokryte szarym, miękkim włosiem. Głowa kształtem podobna do psiej, małe, głęboko osadzone oczka nadawały jej wyraz nieopisannej chytrłości i złośliwości.

Niepomiernie wielkie uszy, brak ogona i dwie silne nogi, zakończone wielkimi pazurami, dopełnia opisu tej niezwyklej poczwary.

Niemiec chciał oryginalną zdobycz zawieźć do Turynu, lecz niespodziewanie prędko nastąpił rozkład tak silny, że objął nawet włosy i kości. Z całego wampira pozostała wkrótce tylko niewyraźna, lepka masa wydająca ohydny woń.

Niemniej ciekawy to przypadek, zważywszy że zwłoz ów sądząc z opisu, nie da się zaliczyć do znanych w zoologii wampirów odmiany nietoperzy.

Skutki namiętnej miłości.

(§) Inez Vargas, 16-letnia meksykanka o prze cudnych oczach, kocha Isidro Covarullas, dzielnego młodzieńca. Ale rodzice nie chcą słyszeć o małżeństwie. W czasie scysji rodzinnej, energiczna meksykanka ucieka na strych, zamyka drzwi za sobą i grozi, że skoczy na bruk jeżeli rodzice nie pozwolą na małżeństwo.

Przerażony ojciec telefonuje po stację ratunkową, która w 5 minut już jest na miejscu i trzyma rozpiętą siatkę.

Tłum ludzi patrzy, co to będzie. Pozwolenie rodziców nie nadchodzi. Inez skacze głową w dół, ale silna siatka ratuje jej piękne oczy. Teraz rodzice już pozwalają, ale co się stało z Isidro?

Znikł gdzieś. Gdy go po kilku dniach odnaleziono i zapytano, czemu nie korzysta ze szczęścia, odpowiedział:

— Piękna Inez jest zbyt gorąca i zanadto namiętna. Obawiam się, że jeżeli mi nie starczy tyle miłości, energiczna Inez rzuci się z okna po raz wtóry.

— Czy warto tak silnie kochać — spytała się sama siebie piękna Inez i oblekła gęstą żałobę.

„Nagie djablice“.

(§) Pani Mirjam Harry, rodowita Syryjka, żona słynnego paryskiego rzeźbiarza, wytoczyła na łamach paryskiego „Matin'a” gorzkie żale komendanta naczelnego w Syrii, generała Sarraila.

Generał Sarrail — pisze ona — nie zaniechał żadnej sposobności, aby wywołać wśród Druzów niezadowolenie. — Pewnego razu wydał on np. w Sueida — wielki bal, na którym jawiły się żony francuskich oficerów w głęboko wyciętych sukniach. — Wywołało to wielkie zgorzienie wśród przozonych krajowców, a m. in. najbardziej zgorzszony był naczelnik kapłan Druzów, cieszący się tam sławą świętego człowieka. Ten wysoki dostojnik duchowny był tak wstrząśnięty widokiem — jak mówił — „nagich djablic”, że potem przez trzy dni zamknął się w meczecie, ażeby przebłagać Boga modłami i postem za te niedobrowolne grzechy, zawinione jego oczami.

Pani Harry jest przekonana, że tego rodzaju niezręczności w niemałym stopniu przyczyniły się do wywołania powstania.

CUDOWNE RÓZE.

(§) W Egipcie odkryto w ubiegłym roku mumie młodej dziewczyny z czasów trzeciej dynastji, a więc z przed pięciu tysięcy lat. Pod powłoką mumji były nasiona jakiejś rośliny. Mumie przewieziono do Ameryki, a na siona posiano w jednych, z ogrodów w Balti more. Z nasion tych wyrosły w tym roku przedudnej piękności róże, a na obejrzenie tego cudu pośpieszyli liczni uczeni botanicy.

ODKRYCIE BIBLIOTEKI IWANA GROźNEGO

(§) Przy robotach ziemnych w Kremle znaleziono pergamin, który, jak się okazało, zawierał spis książek i manuskryptów ukrytej w podziemiach biblioteki Iwana Groźnego. Rozpoczęto poszukiwania i pod jednym z ołtarzy znaleziono otwór do tajemniczej kryjówki, skąd wydobyto 17 tomów rękopisów pochodzących z Włoch i Konstantynopola. Rękopisy mają wysoką naukową wartość. Uniwersytet moskiewski wyłonił specjalną komisję, która się ma zająć ich odczytaniem i opracowaniem.

Dwa razy pogrzebany.

NIUDAŁA SZTUKA FAKIRA.

Znany w całych Indiach fakir Baba Dwar Kapuri należał do najslawniejszych gódomorów na świecie. Pod tym względem postawił nawet rekord, gdyż potrafił pościć przez 50 dni z rzędu. Asceci indyjscy czcili go jako świętego i uważali za ucznia samego Buddę.

Niedawno temu postanowił Kapuri spróbować jeszcze jednego eksperymentu. Kazał się uczniom swoim zamknąć w metalowej trumnie i pogrzebać w grobie.

Ofiara ta miała się odbyć na cześć bogini Kali, której święto właśnie się zbliżało.

Pogrzeb odbył się w obecności wielotysięcznego tłumu. Uczniowie włożyli wyposzczone i martwe prawie ciało fakira do trumny. Trumne wśród „pobożnych” śpiewów spuszczone do dołu i przysypano ziemią.

Wedle recepty wydanej przedtem przez fakira, mieli uczniowie po dwóch dniach rozkopać dół i otworzyć trumnę.

Tymczasem po dwóch dniach, gdy otwarto trumnę, przekonano się, że fakir się uduł. Wszelkie znane Hindusom środki przywrócenia życia zawiodły. Kapuri był naprawdę martwy. Przerażeni uczniowie posłali — wbrew przepisom religijnym — po świeckiego lekarza, który stwierdził tylko śmierć.

Fakira musiano poraz drugi pogrzebać tym razem już bezterminowo. W sprawie tej wdały się władze angielskie i aresztowały jego dwóch uczniów. Wkrótce jednak wypuszczono ich na wolność, gdyż okazała się, że uczniowie spełnili wszystkie życzenia zmarłego fakira jak najdokładniej i że Kapuri sam padł ofiarą zbyt ryzykownego eksperymentu.

Kar_ery sławnych ludzi.

„ANIMUS FLAT UBI VULT“.

(§) Nie każdy rodzi się gotowym genjuszem i nie zawsze sława później uzyskana pokrywa się ze zdolnościami, upodobaniami, lub zawodem danego osobnika w wieku młodocianym. Oto szereg przykładów, jakie dziwne skoki robili sławni ludzie w swej karierze, zanim zyskali sobie rozgłos:

Franklin był z zawodu młynarzem, Spencer inżynierem, Faraday, słynny fizyk — czeladnikiem introligatorskim, astronom Herschel — organista, kompozytorem-pomocnikiem murarskim, fizyk Youle — piwowarem, Papin (którego teoria o ciśnieniu pary była początkiem maszyny parowej) — lekarzem. Beranger, słynny poeta — zaczynał jako kelner, filozof Spinoza szlifował szkła optyczne, wynalazca fotografii Schulz był filologiem, Jacquard,

wynalazca krosien tkackich, był introligatorem, Edison zaczął karierę jako kolporter gazet, Stephenson był pastuchem od krów, Kleis (wynalazca t. zw. „butelki lejdejskiej”) — prawnikiem, Lenoir fizyk — kelnarzem, Daguerre, który w 100 lat po Schulzu wynalazł praktyczny sposób fotografii, oraz Morse, wynalazca telegrafu, byli malarzami, Schliemanu, z nim się wślawił jako pierwszorzędnego archeologa, był kupcem.

Przykłady podobne możnaby mnożyć w nieskończoność, a świadczą one, że „animus flat ubi vult” i że genjusz przejawia się niezależnie od zawodu, który nie zawsze zgadza się z upodobaniem i talentem jednostki, lecz często bywa narzucony przez rodziców, warunki materialne i t. d.

Skrzydlaty wamp.r.

TAJEMNICZY POTWÓR WE WŁOSZECH.

Wampiryzm, tj. wiara w upiory wysysające krew z żywych ludzi, jest silnie rozpowszechniona wśród wielu ludów, zwłaszcza romańskich. Nieobca też Germanom i Słowianom, znalazła odzwierciedlenie w wielu utworach literackich i scenicznych (Eversa „Alraune” i kilka innych, Strobla „Ta jernica grobowca na Pere Lachaise” Dumasa „1001 opowieści o duchach”, opera Marschnera: „Wampir” itd.).

Ludność piemontkiej wioski Valpellino niedawno popadła w panikę, gdy rozeszła się wieść, że we wsi pojawił się wampir w postaci osobliwego zwierzęcia, które w niewytłumaczony sposób zakrada się do obór i wysysa krew mleko.

Pewien młody leżony z Niemiec, który wła-

nie przybył do owej wioski, zainteresował się żywo tą sprawą i z powodzeniem usiłował przekonać mieszkańców, że wampiry nie są tworem wyobraźni, lecz rzeczywistymi zwierzętami.

Wkrótce potem pewnej nocy zmarła jedna z mieszkańek wioski. Pcnieważ skon jej nastąpił bez pociechy duchownej, więc na drugi dzień krewnych zmarłej ogarnęło przerażenie, gdy na wielkim targu nogi nieboszczki są strzeżone nieznaną ranek ze śladami zaskrzepłej krwi. Powszechnie było zdanie, iż zmarła została ukąszona przez wampira. Wszczęto poszukiwania i istnienie, odkryto sprawcę. Z pod łóżka wypelz nagle ohydny kształt zwierzęcy który niezgrabnie wyfrunął przez okno i ciężkim lotem dotarł do wieży kościelnej gdzie się ukrył.

Poświęcenie sztandaru Związku Hallerczyków w Toruniu.



W Toruniu odbyło się w tych dniach poświęcenie sztandaru „Związku Hallerczyków”, w którym wziął udział m. in. gen. broni Józef Haller. Fotografie nasze przedstawiają gen. Hallera przy

wręczaniu sztandaru przedstawicielom Związku, oraz kierownika drużyny błękitnej, p. Malinowskiego.



Nasz handel z Rosją.

O RUCH ZBYTU DLA PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Wśród chaosu gospodarczego, jaki nastąpił od szeregu miesięcy, wyłania się narazie jeden konkretny punkt na horyzoncie naszego życia gospodarczego, a mianowicie początki pewnego rodzaju zbliżenia i porozumienia gospodarczego między Polską a Rosją. Jak słyszymy, doszło do porozumienia między rządem polskim a Sowietami w sprawie eksportu zboża, a z drugiej strony należy zarejestrować fakt zwiększenia zakupów w Polsce przez sowiecką misję handlową. — Z ostatnich zaś wynurzeń posła sowieckiego w Warszawie wynika, że oficjalne sfery rosyjskie zdają sobie sprawę ze znaczenia przemysłu polskiego dla rynku rosyjskiego i że chętnie weszłyby z nim w kontakt.

Jakkolwiek graniczyr y z republiką Sowietów do Polski dochodzą zbyt skąpe dane o rzeczywistym położeniu gospodarczym naszego sąsiada. To też w tej chwili może być jeszcze przedwczesne stawianie śmiałych horoskopów co do rozwoju stosunków gospodarczych polsko—sowieckich.

Pewne objawy zdają się jednak wskazywać,

że Rosja weszła istotnie w okres odbudowy swego życia gospodarczego i że powoli zaczyna wkraczać w krąg międzynarodowych interesów gospodarczych.

Z uwagi na kryzys w naszym przemyśle odzyskanie z powrotem rynków rosyjskich dla zbytu produkcji polskiej, zwłaszcza w b. Kongresówce przedstawia pierwszorzędne znaczenie. Z tego powodu nadarzaający się moment możliwości nawiązania i oparcia stosunków gospodarczych polsko—rosyjskich na trwałych podstawach nie może być zaniedbany. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że powodzenie dalszego biegu stosunków handlowych polsko—rosyjskich będzie zależne w znacznym stopniu od tego, czy przemysł nasz będzie w możności sprostać także potrzebom kredytowym rynku rosyjskiego.

Od należytego więc rozwiązania problemu kredytu w Polsce zależy dalszy los i rozwój wyłaniającej się możliwości wejścia na rynki rosyjskie.

Banki w cyfrach.

KONIECZNOŚĆ ZWIĘKSZENIA ŚRODKÓW OBROTOWYCH.

Do jakiego stopnia zubożenia doprowadziła wojna polskie życie gospodarcze, najlepiej świadczy porównanie cyfrowe zasadniczych operacji bankowych w najpoważniejszych naszych instytucjach finansowych. Jeżeli, naprz. przytoczymy odpowiednie dane co do wkładów w Banku Handlowym obecnie i przed wojną, to otrzymamy, iż na ogólną sumę wkładów przedwojennych w Kongresówce 244,000,000 rb., instytucja ta posiadała 104,000,000 rb. tj., 42,5 proc. co w porównaniu z sumą wkładów na całym terytorjum Polski, wynoszącą 1,200. milionów zł., stanowi 31,3 proc. W ten sam mniej więcej sposób kształtował się stosunek dyskonta weksli i udzielanych przez ten bank kredytów w innej formie. Na 30-go czerwca rb. wkłady Banku Handlowego wynosiły 39,541,573 zł. tj., 14,5 proc. ogólnej sumy wkładów w Polsce, stanowiących 22,265,000 zł.

Trudno o wymowniejsze przykłady stosunku procentowego spłaku wkładów w pierwszorzędnej instytucji bankowej. Jest to oczywiście wynikiem zmniejszenia się zarobków pieniężnych w społeczeństwie i znacznego zwiększenia się ilości banków, w których rozproszkowane oszczędności nie są w stanie wyłonić poważniejszego kapitału kredytowego i produkcyjnego.

Dyskonto wekslowe w Banku Handlowym na 30 czerwca rb. wyniosło 29,532,757 zł. przy ogólnej sumie portelu wekslowego 40 banków związkowych na 226,583,000, zł. czyli 13 proc. tej sumy. Ogólna zaś suma wszelkich kredytów w tymże Banku pod postacią dyskonta, pożyczek i rachunków bieżących na 30 czerwca rb. wynosiła 54,985,865, zł. co stanowi 12,6 proc. ogólnej sumy we wszystkich bankach związkowych, wynoszącej 435,522,000 — złotych.

Powyższe cyfry wskazują, że Bank Handlowy zajmuje wśród banków polskich tak obecnie, jak przed wojną, stanowisko przodujące. I jeżeli nastąpi sanacja i reorganizacja naszych instytucji finansowych, stosownie do potrzeb gospodarczych i kredytowych w Polsce, to Bank Handlowy niewątpliwie powróci do cyfr przedwojennych i równo co do wkładów, jak i innych operacji bankowych.

Kierownicy naszych finansów muszą obecnie wydobywać na wierzch jaknajwięcej cyfr, przy prowadzić sumiennie badania w zakresie bankowości, aby stawić trafne diagnozy i stosować odpowiednie sposoby leczenia. Nowe, zwiększone środki obrotowe, które tak są konieczne dla życia gospodarczego, muszą znaleźć się w odświeżonych basenach bankowych, bardziej przystosowanych do obecnych zadań i warunków.

CENA ZAPALEK NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA.

(—) W związku z ogłoszeniem przez dzierżawców monopolu zapalczanego o oznaczeniu ceny zapalek w złocie, ministerstwo skarbu komunikuje nam, że ogłoszenie to nastąpiło bez wiedzy ministerstwa skarbu i że nie godzi się na stosowanie „złotych zapalek”. Natomiast ministerstwo skarbu zgodziło się na podwyższenie cen w hurie o 170 zł. za skrzynię, z uwagi na podwyższenie kosztów produkcji i surowców.

Podwyżka ta jednak ma się odbyć tylko kosztem zmniejszenia prowizji hurtowników. Detaliści i konsumenci płacić będą cenę dotychczasową: 25⁰ zł. za 5,000 pudełek i 5 zł. za jedno pudełko.

Zwierzęta i rośliny.

§) Specjaliści zoologowie i botanicy odkrywają nieustannie nowe gatunki zwierząt i roślin, tak, że cyfry, dotyczące świata organicznego, urastają do gigantycznych rozmiarów. Tak na przykład liczba znanych owadów wzrosła w ciągu ostatnich lat czterdziestu czterysta tysięcy, podczas gdy w roku 1870 wynosiła „tylko” 272,000 różnych gatunków zwierząt i owadów. Zwierząt stawowych było 209,400, kręgowych 24,700, mieczaków 21,300, innych bezkręgowych 16,000 gatunków. Wszystkie nowo poznawane rodzaje należą do zwierząt stawowych, a wśród nich przeważnie do owadów. Wśród tych ostatnich rozróżniają 179,000 gatunków chrabaszczy, 60,000, motyli, 44,000 dwuskrzydłowców, 6,250 mrówek.

Pokaźną liczbę gatunków wykazują także rośliny, nie dorównując jednak światu zwierząt. W 1917 r. było znanych 149,500 roślin wyższego gatunku, 50,000 rodzaju grzybów i 22,000 wodorostów.

Niezwykły dowód inteligencji u konia.

§) Dzienniki angielskie donoszą o niezwykłym wypadku, który stanowi dowód na wybitną inteligencję zwierząt, a w szczególności koni.

Córka pewnego rolnika jadąc nad rzeką lekkim wózkiem, zaprzęgniętym w jedno konia, tak nieszczęśliwie skreśliła w bok, że momentalnie brzeg się osunął, a wózek wraz z koniem wpadł do rzeki, nakrywając się dziewczynę. Wprawdzie udało jej się w swobodzie z pod wózka, jednak wyczerpała się tym wysiłkiem tak ogromnie, że nie czując na siłach walczyć z unoszącym ją prądem.

Czuając, że tonie, rozpaczliwie zawołała konia po imieniu a inteligentne zwierzę, od razu wyczuwając jej intencje, podплыło do tonącej i chwyciwszy za brzoza ubranie, podniosło ją ponad wodę. Po ostatnim wysiłkiem zdołała się chwycić swego wybawcy, który w tej niezwykłej sytuacji wyniósł szczęśliwie swoją panią na brzeg.

NIEZRECZNY DOWCIPNIS.

§) Pewien miliardier amerykański postanowił zrobić własny portret i pomieścić go w swoich zbiorach. Pewnego dnia oprowadzając gościa po galerii obrazów, zapytał go czy waży portret za udatny i podobny. „Wcale nie”, brzmiała odpowiedź. „Dlaczego?” spytał zdziwiony miliardier. „Ponieważ nigdy nie widziałem u bogacza, któryby trzymał rece w własnych kieszeniach”, odrzekł dowcipnis.

ZYGZAKI

Licytacja na Polskę

Oto dzisiaj w Polskim Kraju
Licytacja się odbywa,
Sprzedawana będzie Polska
Chociaż nie ta cała, żywa
Ale Polska materialna
Jej bogactwa — monopole,
Papierosy z spirytusem,
Kolej i Wieliczki sole.
Szwaby, Turki czy Angliki,
Kto więc z was ma tylko grosze,
To do Polski przyjeżdżajcie
Wszystkim wam powiemy: „Proszę”,
Bo gotówka to rzecz główna
Obędziemy się bez soli,
Dzisiaj jem, to o jutro
Niech nas głowa już nie boli.
Wier pańowie, zapraszamy,
Wszystko jedno „jaka racja” —
Przyjeżdżajcie do nas z „flotą”
Bo na Polskę — licytacja.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, dnia 13 października Edwarda kr. w.
Czytelnia Tow. Prziwiciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa	(Park im.
malarstwa	Sienkiewicza)
rzeźby	Otwarta
i grafiki.	od godz.
Czytelnia	10-ej rano
i audycje	do 25 w.
radiofon	



WIDOWISKA

Teatr Miejski „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.
Teatr Popularny „Roznosicielka chleba”.
Kino Luna „Korsarz”.
Kino Casino „Skandal”.
Kino Reduta „Niechaj nas dziecko sadi”.
Kino Odeon „Paryż w nocy”.
Kino Grand-Kino „Miłość czy korona”.
Kino Apollo „Ofiara podstępu”.
Spółdzielni Prac. Państwowych „Świat bez kobiet”.
Kino Dom Lud. „Miłość przez ogień i krew”.
Kino Resursa „Niebezpieczna blondynka”.
Miejski Kinematograf Oświatowy „Zbiegła z katorgi”

Wiadomości bieżące

— **Powrót Komisarza Rządu z urlopu.**
Komisarz Rządu na miasto Łódź, p. Stanisław Izyski zakończył urlop wypoczynkowy i z dniem wczorajszym objął urządowanie. (pap)

— **Wakujące posady nauczycieli w Łodzi.**
Łódzkie Kuratorjum Szkolne ogłasza niniejszym konkurs na posadę nauczyciela przedmiotów pedagogicznych w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim w Łęczycy. Do posady tej przywiezane są pobory, unormowane ustawą z dnia 9 października 1923 roku. (Dz. Ustaw Rozp. W. R. i Ośw. Publ. Nr. 116 poz. 924). Wakuje również posada inspektora szkolnego w Radomsku.
Również jest do objęcia stanowisko zastępcy inspektora szkolnego w Łodzi.
Podania należy złożyć udokumentowane wnosząc w drodze służbowej do Kuratorjum Ośw. Szkolnego Łódzkiego w Łodzi, najpóźniej w 6 tygodni od daty ukazania się powyższego zawiadomienia. (o)

— **Zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracown. Tytoniowych.**
W czwartek dnia 15 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się zebranie ogólne Chrześcijańskiego Zw. Zawodowego Pr. Tytoniowych, na którym prze-

Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki.

OSTATECZNY TERMIN NADSYŁANIA PROJEKTÓW.

Prace, związane z ogłoszeniem konkursu na pomnik Tadeusza Kościuszki, zostały już ukończone. W pierwszych dniach września rb. Komitet Wykonawczy Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki rozesłał do 10 artystów-rzeźbiarzy, którzy zadeklarowali swój udział w konkursie, szkic sytuacyjny Placu Wolności, oraz fotografie. Równocze-

śnie Kasa Miejska przekazała pierwszą ratę należności za prace, związane z zaprojektowaniem pomnika.

Dzień 15-go października rb. został wyznaczony, jako ostateczny termin nadsyłania prac, poczem odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego i wystawienie prac na widok publiczny w Miejskiej Galerii Sztuki.

„Tydzień akademika” w Łodzi.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Dorocznym zwyczajem Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej organizuje w czasie od 4 do 11 listopada rb. wielką akcję na rzecz pomocy Młodzieży Akademickiej — „Tydzień akademika”.

Na zasadniczy program złożyła się 1) wielka druga ogólnokrajowa loteria organizowana na wzór pierwszej loterii 1924 r. Wartość wygranych fantów sięga cyfry 400.000 zł. cena losu 50 gr. Danina społeczeństwa na rzecz młodzieży akademickiej pod postacią doliczania drobnych kwot do rachunków sklepowych.

Akcja zjednywania członków wspierających i zakładania kół, imprezy dochodowe i propagandowe.

Poparcie dla akcji pozostającej pod wysokim protektoratem pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, udzieliły władze państwowe i samorządowe i instytucje społeczne.

Wojewódzki Łódzki Komitet „Tygodnia akademickiego” przygotowuje już starania by Tydzień akademika w Łodzi dał dobre rezultaty. (pap)

Konwersja pożyczek państwowych.

OSTATECZNY TERMIN WYMIANY ASYGNAT I OBLIGACYJ.

Wobec ciągłych zgłoszeń się zainteresowanych do Urzędów Skarbowych z zapytaniem coż stanie się z pieniędzmi, które zostały pożyczone Skarbowi, Władze Skarbowe wyjaśniają, że mocą tej ustawy termin konwersji asygnat z roku 1918 krótko i długo terminowej pożyczki państwowej z roku 1920 oraz świadectw tymczasowych tych pożyczek przedłuża się do 31 grudnia rb.

Nadto pierwonaabywcy pożyczek, którzy wykazą się odpowiednimi dokumentami, że asygnaty i obligacje nabyli w terminie do dnia 31 grudnia 1921 r. otrzymają możliwość

skonwertowania asygnat według wyższej skali wyszczególnionej w ustawie.

Obligacje za które pierwonaabywcy płacili należności w złocie lub w walutach pełnowartościowych przechowywane będą w stosunku do rzeczywistej wartości wpłacone go złota i dewiz pełnowartościowych.

Zgłoszenia do konwersji dodatkowej przyjmowane będą w ciągu 6 miesięcy od czasu wejścia nowej ustawy w życie.

Wszelkie zgłoszenia kierować należy do Urzędu Pożyczek Państwowych. (pap)

mawiać będą przedstawiciele Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważnej. Uprasza się członków i sympatyków o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

— Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.

W piątek dnia 16 bm. o godz. 8 punktualnie w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Aleje Kościuszki 17) odbędzie się zebranie Sekcji Przyrodniczej P.T.K.

Na porządku dziennym referat p. Smoleńskiej pod t. Sprawozdanie z XII zjazdu lekarzy i przyrodników.

— Ze Związku Zawodowego Handlowców Polskich.

W środę, dnia 14 bm. o godz. 8-ej wieczorem prezes Związku p. Ładewski wygłosi referat o rządowym projekcie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Ustawa niniejsza normuje ubezpieczenia pracowników umysłowych:

1) Na wypadek braku pracy, 2) Na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, 3) na starość, 4) na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Wejście dla członków i wprowadzonych gości bezpłatne.

— Budżet miejski.

Prace wstępne nad budżetem miejskim w delegacji Wydziału Finansowego znajdują się na ukończeniu. W końcu b. m. budżet miejski wejdzie pod obrady Mięstratu, a następnie — po 3-ich czytaniach przez Magistrat — przesłany zostanie do Rady Miejskiej.

— Perypetie magistrackie.

W ubiegłą sobotę magistrat bez uprzedniego wywołania zwolnił około 200 robotników, z zajętych przy robotach brukarskich, nie zapłaciwszy należnych im pieniędzy za 3 tygodnie pracy i za urlopy. W sprawie tej robotnicy zwrócili się do związku.

który wydelegował pannę Piechotkównę celem uzyskania od magistratu zaległych pieniędzy, przyjęcia robotników z powrotem do pracy, względnie zaliczenia ich w poczet bezrobotnych. W sprawie tej odbędzie się jutro, we wtorek zebranie robotników oraz konferencja w Magistracie o godzinie 11 w południe. (pol)

— Rozłam w gminie żydowskiej.

W ub. tygodniu na ostatnim posiedzeniu gminy żydowskiej zaszły poważne tarcia. Członkowie ortodoksi domagali się prowadzenia obrad w języku żydowskim. Na skutek tych wyspnień nie wykluczone jest utworzenie odrębnej gminy żydowskiej z przedstawicieli ortodoksów.

— Jak należy salutować.

Komendant miasta Warszawy generał Suszyński w jednym ze swych ostatnich rozkazów, nawiązując do regulaminu służby we wewnętrznej, zwrócił uwagę osób wojskowych, iż wszelkie salutowanie przy jednoczesnym trzymaniu drugiej osoby pod reke zasadniczo jest wzbronione. Sądymy, że ten rozkaz winien również dotyczyć Łodzi.

— Kobietom nie wolno pracować w restauracjach i piwiarniach.

W dniu wczorajszym Inspektorat Pracy III-go Okr. opierając się na rozporządzeniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wystosował pisma do wszystkich firm handlujących napojami wysokowymi, aby w przeciągu 14 dni licząc od dnia 11 bm. usunęły z trudnione kobiety spełniające role kelnerek a nich miejsce winni być zaangażowani mężczyźni.

Po dniu 25 października wszystkie restauracje i piwiarnie kontrolowane będą przez delegata wysłanego z ramienia Inspektoratu Pracy i Związku Gastronomicznego, przy czym gdy w restauracji lub piwiarni znajdzie się oporny zarządzeniu dany właściciel pociągany będzie do odpowiedzialności.

Ponura tragedia rodzinna

Zona usiłuje zabić męża.

Niezwykle ciekawą sprawę rozpoznawał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy na posiedzeniu karnym, któremu przewodniczył sędzia Arnold w asystencji s. o. Zienkiewicza i Szlakewa.

W roku 1919 Jan Kowalski zamieszkał we wsi Wola Buczkowska powiatu Łaskiego wstąpił w związek małżeński z Antoniną Szymczak mieszkanką wsi Czestków leżącą obok Woli.

Pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe, gdyż Kowalska stale zdradzała męża z parobkami, a dwoje dzieci, które powiła Kowalskiemu było niezbyt pewnego pochodzenia, i Kowalski nie bardzo przyznawał do swych maleństw.

Wówczas zdecydował Kowalski odseparować swą żonę od parobków i przeprowadził się do innej wsi, lecz żona jego kilkakrotnie uciekała do Woli Buczkowskiej, gdzie ostatecznie zapoznała się z siostrzeńcem swego męża 38 letnim Stanisławem Krzyczkowskim, który z biegiem czasu stał się jej oficjalnym kochankiem.

Niewygodnie było Kowalskiej pod argusem spojrzeniem męża, przeto wyprawiała swe go małżonka za różnymi interesami do jaknajdalszych okolic, a w międzyczasie zdradzała go.

Ten stan rzeczy przetrwał do roku 1922 kiedy to Kowalski zmuszony był wyjechać na pracę do Poznania, a w międzyczasie żona jego, której już nie wystarczał Krzyczkowski uczyniła we wsi formalny dom publiczny, do którego każdy młodzieniec miał dostęp.

Pewnego dnia wrócił Kowalski z Poznania, a dowiedziałwszy się jaki system życia prowadzi jego żona, począł czynić jej wymówki, lecz nie bił żony ponieważ bardzo ją kochał.

Wówczas zdecydował Kowalski wyjechać na stałe ze wsi i założyć sobie sklepik w innej okolicy, lecz i ten plan spełnił na niczem, gdyż żona wszędzie umiała dobrać sobie towarzystwo, naturalnie czysto męskie.

Krzyczkowski był nadal kochankiem Kowalskiej i wówczas poczęła ona snuć plany pozbycia się męża, a bezczelność swą posuwała do tego stopnia, że w jednej izbie nocowała z Krzyczkowskim, podczas gdy obok nie wiedząc o niczem spał jej mąż.

Plan zamordowania męża powstał ostatecznie wówczas, gdy Kowalski zabronił Krzyczkowskiemu bywania u niego.

Lecz Kowalska znalazła sobie inny system widywania się z kochankiem z którym spotykała się w mieszkaniu jakiejś kobiety we wsi Czestków. Kowalski był informowany o każdym kroku swej niewiernej małżonki, lecz nie przedsięwziął żadnych kroków rozwodowych przypuszczając iż na dejdzie wreszcie czas kiedy żona jego przypomni sobie o obowiązkach matki i gospodyni, i zaprzestanie hulastycznego życia, którego, jak przypuszczał Kowalski, będzie miała wkrótce dosyć.

Lecz Kowalska absolutnie nie myślała o porzuceniu tego trybu życia, a nawet znalazła osobnika, który podjął się za nagrodę 100 złotych i kupna roweru zgładzić ze świata jej męża.

Osobnikiem owym był rodzony brat Kowalskiej Julian Szymczak, który nadzwyczaj kochał swą siostrę, a która poczęła przed nim skarżyć się na tyranję męża i poczęła opowiadać młodemu bratu liczącemu zaledwie lat 19, że dłużej nie będzie mogła z mężem swym żyć, gdyż woli śmierć niż mężarnię.

Młody Szymczak przejął się losem siostry i podjął się za cenę roweru zgładzić ze świata swego szwagra, jednak z wykonaniem zamachu wstrzymał się bojąc się odpowiedzialności.

Pewnego dnia dała Kowalska swemu bratu kieliszek jakiegoś płynu informując go by dał jej mężowi do wypicia, lecz nie mówił skąd go otrzymał.

Gdy Szymczak spytał, co zawiera kieliszek siostra odpowiedziała mu, aby płyn ten wypróbował na psie, dając mu na kawałku mięsa kilka kropel, gdyż jest to najsilniejsza trucizna na myszy i na szczury „Kaps”, która powinna działać nie zawodnie.

Łącznie ze straszną trucizną otrzymał młody Szymczak list od Krzyczkowskiego, który ze swej strony również wynagrodził mordercę Kowalskiego, gdy „ten już ostygnie”.

Młody Szymczak wziął truciznę jednak nie uczynił z niej użytku gdyż w ostatniej chwili jakas niewytłumaczona siła odwróciła go od tego zamiaru a nawet wyznał przed szwagrem, że ktoś chciał go zamordować.

Minął jeszcze rok życia dla nieszczęśliwego Kowalskiego a małżonka jego w dalszym ciągu zdradzała go z Krzyczkowskim.

Dnia 22 kwietnia 1925 roku odbyła Kowalska naradę z bratem swym Szymczakiem i kochankiem Krzyczkowskim, w celu ostatecznego zgładzenia męża ze świata ponieważ ostatnimi czasy począł on domagać się od swej żony aby zaprzestała go zdradzać. Oczywiście, że młodemu Szymczakowi nie opowiedziano wszystkiego a dano mu do zrozumienia, że Kowalski chce pobić żonę.

O godzinie 12 w nocy Kowalska położyła się spać przyczem nie zamknęła drzwi prowadzących do sklepu którą to drogą dostał się jej brat Szymczak trzymając w ręku pilnik, ponieważ był ślusarzem.

Młody Szymczak dostał się przez sklep do mieszkania swej siostry, a następnie uderzył pilnikiem w grzbiet szwagra swego, który spał na łóżku plecami do góry.

W pierwszej chwili Kowalski nie wiedział skąd padł cios, lecz zerwał się z łóżka i począł ściegać po ciemnej izbie napastnika, który w międzyczasie zadał mu jeszcze kilka uderzeń żelazem

w głowę, a następnie potoczyli się obydwa na ziemię.

W tej samej chwili zerwała się z łóżka Kowalska złapała siekiere i podleciała do walczących na ziemi, zadając mężowi kilka uderzeń toporzyskiem w rękę. Kowalski krzyknął z bólu, lecz w tej samej chwili kiedy tracił przytomność zauważył on żonę swą, która najspokojniej w świecie odłożyła topór i położyła się jaknajspokojniej spać.

Wówczas Kowalski złapał za gardło napastnika i ręką dotknął jego twarzy wykrzykując w tej samej chwili „Julek to ty”, gdyż wiedział, że w całej wsi nikt nie chorował na ospę prócz jego szwagra, ponieważ poczuł pod ręką dziury od ospy.

Julek w tej samej chwili, wybił rękę szybko i wyskoczył oknem udając się do domu i obmywając sobie zakrwawioną rękę.

Oskarżony Julian Szymczak przyznał się całkowicie do winy, wyjaśniając, że za zabicie szwagra miał dostać od siostry rower i 100 złotych, wyjaśniając również, że do wszystkiego namówiła go siostra i Krzyczkowski, a w konkluzji opowiadając Sądowi że nie mógł patrzeć na mężarnię siostry.

Natomiast oskarżona Kowalska nie przyznała się do winy, twierdząc że nie widziała kto napadł na męża, lecz do zrady przyznała się.

Z głupią miną zeznaje Krzyczkowski, który o niczem nie wie i do niczego się nie przyznaje za wyjątkiem współdziałania przy zabójstwie.

Zbadany w charakterze świadka Jan Kowalski ze łzami w oczach opowiada o swym życiu, zaznaczając, że przez kilka lat niechciał udzielić żonie rozwodu przypuszczając iż ta zmieni wkrótce tryb życia.

Prokurator Jan Skabiczewski całe swe przemówienie skoncentrował wokół martyrologii Jana Kowalskiego, który tak dalece kochał swą żonę, że nawet po usiłowaniu zamordowania go nie chciał jej oskarżać.

Prokurator domaga się dla wszystkich oskarżonych jaknajsurowszego wymiaru kary.

Adwokat Łaski, obrońca Szymczaka domaga się jaknajłagodniejszego wymiaru kary motywując swe żądanie wielkim afektem miłosnym jaki uczuwał małoletni brat do nieszczęsnej siostry.

Adwokat Krukowski obrońca Kowalskiej wnosi również o łagodny wymiar kary gdyż i tu miała miejsce miłość ku Krzyczkowskiemu.

Adwokat Lipiński domagał się dla Krzyczkowskiego uniewinnienia, gdyż nie był on bezpośrednio przy usiłowaniu zabójstwa i działał również w afekcie ku Kowalskiej.

Sąd po naradzie skazał: Antoninę Kowalską na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Juliana Szymczaka na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Stefana Krzyczkowskiego uniewinnił. (pap)

Teatr Miejski.

„Izabela księżna i chłopiec hotelowy”

Kom. w 3 akt. Alfr. Savoir'a - Poznańskiego.

Dobra ta komedia jest nietylko dowodem niepoślednich zdolności komedjopisarskich p. Poznańskiego, ale równocześnie świadectwem jego parweniuszostwa.

Nikt nie posądzi nas chyba o jakieś sympatje dla wielkich książąt. Ich brutalność, megalomanja czy ograniczenie umysłowe dawało mnóstwo tematu do satyr nie tylko nam od Mickiewicza za czasów — ale i pisarzom całej Europy.

Dzisiaj jednak wypadki polityczne zmieniły wiele.

Ci, wykwinłni aroganci, bezmyślni utracjusze, szerocy szafarze krwi i złota są już tylko — ludźmi nieszczęśliwymi.

I myślę, że tylko przez ten pryzmat należy nam patrzeć na nich.

Nie powiem, żeby satyra Savoir'a była le-dowcipna czy banalna.

Przeciwnie! Skrzy się ona od doskonałych powiedzeń, od przekomicznych sytuacji.

Ale jest bardzo... nieszlachetna. Rasowy pisarz i człowiek, który wykpi wszystko — nawet siebie i Boga — uszanuje jedno: Iza.

Ironja autora jest tutaj przykra. Dzwieczy w niej śmiech człowieka, nareszcie sytego i człowieka, który nareszcie jest głodny.

Dziadek p. Poznańskiego chałzał z workiem. Zdaje się, że doskonale pamięta o tem wnuk. I może właśnie dlatego niektóre jego powiedzenia i intencje mają tak niesympatyczny akcent. Przytem zatracił on umiar i zapomina, gdzie kończy się linja tragikomiczności, a zaczyna ją sprawę przykre. Na mnie osobiście wywarł n. p., niemiłe wrażenie dowcip, skarga hr. Awałowej, żalającej się że została naraz zgwałcona przez sześciu bolszewików i dwóch Denikinców. Część publiczności śmiała się. Część milczała. Twierdzą, że to była ta kulturalniejsza część widzów.

Także i struktura sztuki posiada poważne błędy techniczne. Dwa pierwsze dobre akty stanowią właściwie odrębną całość.

Trzeci, zupełnie słaby, jest tylko przybudówką. Akcja w nim prawie żadna, a autor ratuje ją zreszcie wprowadzeniem kabaretu, ożywającego świetnie matowość końca.

Jednakowoż, przy wszystkich tych wadach jest to rzeczywiście wesoła komedia, a powodzenie jej w Łodzi jest z góry zagwarantowane tem więcej, że tak wystawienie jej, jak i gra, akto rów była non plus ultra.

Dziwimy się, dlaczego Dyrekcja, mając tak świetną i pierwszorzędną siłę dekoracyjną jak B. Kudewicza, zezuje w stronę malarzy warszawskich. Odważamy się twierdzić, że i stamtąd nie lepszego nie otrzymamy

Dekoracje Kudewicza do „Wielkiej księżny” przedewszystkiem do aktu trzeciego, są mocnym potwierdzeniem mego powiedzenia. Nie ustępują one niczem sławnym na całym świecie dekoracjom „Niebieskiego Ptaka” co Łodzianie, znając ów rosyjski kabaret, mogą łatwo skontrolować. Warto chociażby tylko dlatego: wybrać się do teatru. A także dla gry całego zespołu, na którego czoło tak rola, jak doskonale harmonijnem jej ujęciem spokojną dystynkcją i dojrzałością techniki wybił ja się Iza Kozłowska, kreująca rolę wielkiej księżny Ksieni. Doskonałym jej partnerem był Warnecki, który zdobył od razu sympatję Łodzian jako nienaganny w każdym calu Albert. Leopold Kormnicki, po laurach warszawskich znowu z jaknajlepszej strony przedstawił swój wielki talent, przemieniwszy się w rzeczywście książęcego W. księcia Pawła.

Z dodatniej reszty wymienić należałoby przy najmniej doskonałego w typie Debiczowego jublery, dalej Rodowiczową, Kliszewskiego i sympatycznego Grolickiego z Krzemieńskim.

Kabaret w trzecim akcie przynosi prawdziwe uznanie dla reżyserskiej pomysłowości p. Tatarowicza.

Do najlepszych należą piękne pomysły choreograficzne p. Ławrowej, której młody, a pierwszorzędny talent zasługuje na szczerze poparcie i zainteresowanie się jego rozwojem

100-letni jubileusz cechu majstrów rzeźniczych.

Łódź rzemieślnicza obchodziła w ubiegłą niedzielę podniosła uroczystość: oto jeden z najstarszych najbardziej zasłużonych cechów w Łodzi — cech majstrów rzeźniczych święcił 100-letni jubileusz swego istnienia.

Uroczystość niedzielna, będąca niejako świętem rzemieślniczej Łodzi, zgromadziła kilkaset majstrów rzeźniczych z miasta i województwa łódzkiego, oraz licznych delegatów z całej prawie Rzeczypospolitej.

W uroczystościach jubileuszowych wzięli również udział przedstawiciele innych cechów tudzież przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, wojskowości, prasy i zaproszeni goście.

Program obchodu 100-letniego jubileuszu przewidywał następujący rozkład dnia:

O godz. 8 rano śniadanie w lokalu własnym mistrzów rzeźniczych, o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego o godz. 11-ej złożenie wienca na grobie „Żołnierza Nieznanego”, o 1 p. p. otwarcie zjazdu w lokalu Niem. Tow. Śpiewaczego, później

obiad, a wieczorem bal w tymże lokalu.

Przy składaniu wienca przez cecha p. Andrzej Lutrosiński w przemówieniu swym wyraził hołd bohaterskiej naszej armii.

W czasie otwarcia uroczystości w głoszone cały szereg przemówień, w których życzone dalszego pomyślnego rozwoju cechowi mistrzów rzeźniczych.

Uroczystość niedzielna dziwnym zbiegiem okoliczności złączyła się z wewnętrzną uroczystością cechu rzeźniczego: z jubileuszem czterdziestoletniej pracy w swym zawodzie p. Andrzeja Lutrosińskiego, obecnego prezesa cechu.

Ze względu na takie przypadkowe połączenie dwóch jubileuszów uroczystość nosiła charakter nader miły i serdeczny, co uwiarydociło się szczególnie na balu, którym zakończono uroczystości jubileuszowe.

My ze swej strony życzymy zarówno cechowi mistrzów rzeźniczych jak i czcigodnemu jubilatowi jaknajdłuższej i najowocniejszej pracy dla dobra kraju i cechu rzeźniczego. (g.)

w sali Filharmonii z własnym wieczorem w języku niemieckim. Program tego artysty światowej sławy obejmie arcydzieła poetyckie zarówno z literatury klasycznej jak i nowoczesnej. Mistrzowski odtwórca wiersza jakim jest Aleksander Moissi, operuje rozległą skalą głosu: od najsłabiej słyszalnych szepotów, aż do potężnych wstrząsających audytoryum akordów. Przybycie Moissiego do Polski jest prawdziwym ewenementem dla naszych miłośników żywego słowa, to też na leży się spodziewać, że publiczność nasza przyjmie znakomitego gościa — entuzjastycznie. Słowo wstępne wypowie dr. Józef Witlin.

Bibliografia,

NOWE WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA.

W nakładzie Gebethnera i Wolffa ukazał się duży tom utworów Zygmunta Bartkiewicza p. t. „Polityka w lesie”, zawierający wybór nowel tego wysoce utalentowanego i oryginalnego autora.

— „Flirt z Melpomena „Wieczor piąty” Boya-Zeleńskiego, wydany niedawno przez Gebethnera i Wolffa, zawiera kilka fejtetonów i artykułów, poświęconych teatrowi naszemu w sezonie 1924—25. Każdy z nich poza głębokim i oryginalnym ujęciem spraw teatru, skrzy się dowcipem prawdziwego Boyowskim.

— Znany publicysta, Janusz Makarczyk skreślił szkice z podróży p. t. „Przez Palestynę i Syrię”, w których poświęca uwagę głównie Palestynie, jako żydowskiemu „domowi narodowemu”. Prowadzi on czytelnika do Jaffy, do Tel-Awiwu, nowego miasta żydowskiego, do Jeruzolimy, do starych i nowych kolonii palestyńskich, do „kwuc” czyli komun rolnych, i do gospodarstw indywidualnych, jasno, zwieźle i obiektywnie charakteryzując osobliwe znamiona nowego świata żydowskiego. Rzecz pisana barwnie i żywo, rzuca ciekawe światło na całokształt zagadnienia arabsko-żydowskiego w związku z polityką kolonialną Anglii. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

— Co czeka rezerwistów, którzy nie odbyli ćwiczeń.

Cały szereg rezerwistów rocznika 1898 i 1900, którzy mieli się stawić na ćwiczenia, które odbywały się w roku bieżącym w miesiącach od kwietnia do września nie stawiło się.

Obecnie rezerwiści wyżej wspomnianych czynników są doprowadzani przymusowo do pułków, na ćwiczenia przez organa władz administracyjnych.

Rezerwistów tych stosownie do § 478 Rozporządzenia Wykonawczego do Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej dowódcy pułków w własnym zakresie kaza w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) i zwalniają po odbyciu kary do domu.

Rezerwiści, którzy w tym roku ćwiczeń nie odbyli będą powołani na ćwiczenia w pierwszym turnusie roku 1926. (o)

— Zjazd ogólnokrajowy Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej.

W dniu 30, 31 stycznia i 2 lutego 1926 roku w Warszawie odbędzie się zjazd ogólnokrajowy Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce.

Z Łodzi na zjazd wyjadą pp. Kowalski, Wojdan i szereg innych delegatów. Na zjeździe będą omawiane sprawy polepszenia bytu pracowników zatrudnionych w instytucjach miejskich. (pap)

Teatr i sztuka

— Dzisiejszy koncert Vasy Prihoda.

W dniu wczorajszym przybył do naszego miasta genialny artysta skrzypki Vasa Prihoda i wystąpi tylko raz jeden w sali Filharmonii dziś we wtorek o godz. 8.30 wieczorem na 2-gim koncercie z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”. Przyjazd tego niezrównanego skrzypka wzbudził w mieście na szerszą skalę sensację, gdyż koncerty jego na obu półkulach są przedmiotem nieopisanego entuzjazmu tak ze strony krytyki jak i publiczności i słusznie nazywa go „Paganinim XX wieku”. Publiczność łódzka również rozchwytuje bilety.

— Wieczór Aleksandra Moissiego.

Aleksander Moissi wystąpi w czwartek, dnia 15 października rb. o godz. 8.30 wiecz.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Deb-wsk. Piotrkowska 186.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek, Przejazd 51.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:

Placek, Brzezińska 10.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Olejniczak, Główna 14.

ZAKŁADY MECHANICZNO STOLARSKIE:

„Koncentra” Napiórkowskiego 7.

WARSZTATY RYMARSKIE:

Kozielewski Kilińskiego 71.

Przybylski Kilińskiego 104.

KSIĘPY SPOŻYWCZE:

Zapędowska Helena Radwańska 9.

Stoliński L. Złota 2.

Kijański Przejazd 70.

Witt Anny 22.

Poczarska Hrabowska 3.

Ruszkiewicz Karola 18.

PIEKARNIE:

Widawski i Szymesser Przejazd 45.

Suwałski Radwańska 35.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Kapczyński Juliusza 23.

Strojkowski Wólczajska 97.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki Anny 26.

Sommer, Gdańska 124 (oraz rep. samoch.)

PRALNIE CHEMICZNE:

Osińska A. Zawadzka 16.

W. Pawłowski Rzgowska 73.

WYTWORNIA SIATEK DRUCIANYCH:

B-cia Mikołajczyk Kilińskiego 167.

WYTWÓRNI OBUIA:

Wołowski Aleksandrowska 47.

Ubysz Józef Napiórkowskiego 19.

Gordziałek Zawadzka 26.

Walicki Drewnowska 33.

Luteracki Kilińskiego 104.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Szmydt Zygmunt Rzgowska 121.

Kotliński Targowa 23.

Kuna Antoni Napiórkowskiego 43.

Wiśniewski Radwańska 45.

Pietrz Wólczajska 109.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Michalski Napiórkowskiego 69.

KRAWCY:

Walicki Kilińskiego 144.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majeranowski Piotrkowska 132.

Łowiński i Spencerski Wólczajska 99.

SKŁADY SKÓR I NARZĘDZI SZEWCYKICH:

Kosiński Piotrkowska 175.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

J. Krawczyk Rzgowska 77.

SZLIFIRNIA SZKŁA I PODLEWNIA LUSTER:

Candryk Piotrkowska 255.

HERBACIARNIE:

Skoczylas Radwańska 69.

Korzeniowska Wólczajska 168.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska Wólczajska 62.

PRACOWNIE OBUIA:

Pawlicki Anny 24.

Polka Napiórkowskiego 69.

Węgierski Nawrot 42.

Nulski J. Piotrkowska 201.

Domański Kilińskiego 119.

Płoszajski Wólczajska 151.

ZAKŁADY TAPICERSKO DEKORACYJNE:

Luczak Zamenhofska 2.

FRYZJERZY:

Staroński Zamenhofska 11.

Kula Fr. Radwańska 37.

MASARNIE:

Marks Gdańska 152.

Bautz Zamenhofska 14.

Derdzikowski Wólczajska 156.

Lubelski Skierniewicka 12.

Sowiński Piotrkowska 261.

Strzelezyk Rzgowska 29.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejako trudno zwiazać koniec z końcem niejedną a nie wie jak zwiazać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywając w których jako z pierwszego źródła oszczędnie i niejednemu wleto groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Gześć Wam Panowie! Nowość dla Pań i Panów.

Polecam W.P.P. mój zakład krawiecki który otwo-
rzyłem po kilkoletniej pracy, jako mistrz i krojczy dypto-
nowany w pierwszorzędnym firmach zagranicznych i kra-
jowych. Specjalność wykonania garderoby męskiej miano-
wicie: futra, palta, garnitury wizytowe, cywilne i sporto-
we oraz dzieł damskich palt i kostjumów. Robota podług
zurnali paryskich i londyńskich.

Uwaga! Ceny konkurencyjne

Adres mój: Przejazd I: 14, II p. front
Z po ważaniem JAN KOLUBINSKI

479

Dom murowany z ogrodem owo-
cowym, 1 pokój z kuchnią
wolne od zaraz, sprzedam za ce-
nę 7.500 Zgierz-Przybyłów And-
rzeja 1. Lewandowski

5152-5

Sprzedam szewską maszynę lat
1906 w dobrym stanie tanio
Obejrzeć można ul. Skwero-
aw 22, m. 31 od 4-8 pp.

5150-1

Dla panów stolarzy, d. kty ol-
szowe Al. Kościuszki Nr 72
Targi Rzemieślnicze.

5249-1

Okazyjnie sprzedam czarny
stolik, otomany, kozetki,
krzesła, łóżka z materacami.
Nawrot 8. Gabala.

5146-5

Zgierzu tuż przy lesie Da-
browskim do sprzedania 5
morgi ziemi Zgierz Piotrkow-
ska 48

5156-3

Akuszerka Leonora Zalewasse-
rowa przyjmuje zamówienia
od 9-10 r. biednym dar-
mo. Traugotta 5 prawa ol. 1 p.

5158-5

Zgubione dokumenty

Konieczna W adwysława zgubi-
ła dowód osobisty wydany
przez Komis. Rządu na mia-
sto Łódź

5151-3

Poszukuje

się na pierwszy numer hipoteki
1000-1500 dolarów, proc. od
umowy. Oferty sub L. K.

2254-1

Akwizycje ogłoszeń

na Łódź i okolice oddam przed
siępiorstwu lub b. solidnym i
ustos. w sfer. handl. i przem.
akademikom, Odstępstwo 20%
Zgłosz. z pod. refer. Admin.
„Głosu Pinczowskiego” w Pin-
czowie (Wojew. Kieleckie)

2651-2

Okazja!

Za 1500 zł. sprzedam pięta
część posesji, oraz duży plac
w Cygance Acres Napiórkow-
skiego 20 Kowalski.

2645-

Szenc z Wiln?

A Stoniewski Wólczajska 98.
Przyjmuje wszelkie zamówie-
nia oraz na nogi anormalne pg
wszelkich wymagań. Posiadam
na składzie różnego rodzaju
obuwie.

2603-3

Kroju i szycia

wyucza pracownia ubiorów
damskich i dzieciennych w cią-
gu dwóch miesięcy za 60 zło-
tych. Pańska 75-52, II wejście,
parter

2214

Szkoła tańca St. Zaborskiego

Narutowicza 51 (Dzielna) I p.
front
rozpoczyna lekcje 15-go b. m.
Zapisy codziennie od 5-4 pp.
i od 7-9 wiecz. 2218
Ceny nowoczesne i najnowsze.

Od dnia 13-go do poniedziałku 19-go października r. b.

Arabka

Dramat wschodni w 9 wielkich aktach.
W rolach głównych:

Marja Jacobini, Harry Liedtke

seanse w dni powszednie o godz. 5.50 pp. w dni świąt, i
soboty od g. 4-ej 2615

KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych

Sienkiewicza 40.

Dziś dni następnym!

Ceny miejsc zn. żone.

OLEJ

automobilowy amerykański

„GARGOYLE”

z beczek na kilogramy poleca ze

sklepu Piotrkowska 48, tel. 84.

„ELIBOR”

Spółka Akc. Hadlowo-Przemysłowa

L. J. Borkowski. 2557-

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082-

Rozwodów w Łodzi nie będzie!!! Dlaczego?

Bo meżowie nie będą unikać domu, wtedy gdy całe mieszkanie
jest przesiąknięte oparami P R A N I A gdyż pralnia

K C M E T A

na każde żądanie przysyła samochód, zabiera bieliznę: dzienną
stołową, pościelową, nocną i w najkrótszym terminie przesyła ją
z powrotem przyczem ceny są od 25 do 50 proc. tańsze niż
gdyśiadziej.

Proszę się przekonać.
Nawrot 84. Telefon Nr, 19-29.

Drobne ogłoszenia

upno : sprzedaż:

A! Na wypłatę! Taniol Wygod-
nie! Biały towar flanele
barchany, purpur, prześcierad-
ła, ręczniki, obrusy matracowe
branki kapy, Leon Rubaszkin
Kilińskiego 44. 5117-7

A! Na wypłatę! Taniol Wy-
godnie! Rypsy, boston, ga-
bardina, szewiot aksamit, krep-
de-chine, pluszowe kapy, chu-
stki zimowe, sweatry. Leon Ro-
baszkin Kilińskiego 44. 5119-7

A! Na wypłatę! Taniol Wygod-
nie! Gotowa damska, mę-
ska bielizna, pończochy, skar-
perki, reformy, krawaty, dam-
skie meskie szale, Leon Rubasz-
kin Kilińskiego 44. 5118-7

A! Na wypłatę! Taniol Wygod-
nie! Na płaszcz, kotlik
plusz, baranek, zamsz, welour
gotowe płaszczki Leon Rubasz-
kin Kilińskiego 44. 5116-7

Na wypłatę! Taniol Wygodnie!
Meżal kup żonie parę piek-
nych, paszystych, watawych ko-
der z kapami żyrdowskiego
biłona. Leon Rubaszkin, Kiliń-
skiego 44. 5114-7

Sprzedam tanio kredens, szafę
otwartą, leżankę, krzesła,
biurko. Radwańska 17, m. 5.
5104-1

Bieliznę męską, krawaty, rękaw-
ki, wieszki, pończochy, skarpetki,
parasole, laski, guziki, szalik
trykoty poleca sklep galanteryj-
ny Marji Czempik, Łódź, ulic-
Główna 17. 5152-2

Wszystkie kóry twarde i miłkie, wiel-
ki wypór nieprzyjemnych
zelówek, w Spółce Szewców ul.
Piotrkowska 95. 5162-9

Różne:

A! Niniejszem ogłaszam, że z
Polską Składnicą Włókien
niczą, jak z całą tą aferą, absc-
lutnie niemam nic wspólnego
Leon Rubaszkin. 5115-2

Akuszerka Pińkowska przyjmu-
je zamówienia pań. Piotrkow-
ska 152, m. 14. 2092-5

Hafciarka przyjmuje robotę
ręczną. Przechadzana 51, IV
p. Leokadia Wdowiak 5-

Zamienię 2 pokoje z kuchnią
i przedpokój na 1 piętrze sio-
teczne na sklep z mieszkaniem
Szosa Pabjanicka 52, F. Do-
brzycka. 5125-1

Potrzebna służąca do wszyst-
kiego w średnim wieku z do-
tremi świadectwami! Zgłaszać
się od 5 i pół do 7 g. Al. Ko-
ściuszki 41 4 piętro mieszkanie
sędziego. 5155-1

Przyjmę na mieszkanie kawa-
lera ul. Grabowa 20 m. 6.
5147-1

Potrzebna energiczna gospody-
ni do folwarku. Wiek do lat
20. Oferty w Rozwoju pod „Fol-
werk” 2-

Student przyjmie lekcje lub
S kondycję Kilińskiego Nr 201
m. 4. 5157-1

Potrzebny jest dozorca domu
wy z dobrą rekomendacją
Zgłaszać się do gospodarza
Plac Wolności № 5. 5155-2

Wieloletnia osoba z 2 letnie
i praktyką przyjmie posadę go-
spodyni w miejscu lub na wy-
jazd Oferty pod M. D.
5134-1

GENA OG OSZE I: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tytuł 10 gr., z wyjątkiem 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za
wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najniższe ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 10 wyra-
zów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów
Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium wazą edycja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz.
5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia
bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lachy, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.
Adres w Łodzi: 550; miesięcznie — 30.— zł